Nr. 206. Czwartek, 12 Września 1918. Rok 108.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południa z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 12 hal., pocztą i na prowincyi 14 hal. — Biura Redakcyi i mdministracyi ulica Podwale l. 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	40 K	ćwierćrocznie	10— K	rocznie	36 K	ćwierćrocznie	9— K
półrocznie	20 K	miesięcznie	3·60 K	półrocznie	18 K	miesięcznie	3— K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“. dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 3 K — h., drudzy 1 K. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 12 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać krzyż kawalerski orderu Leopolda z dekoracyą wojenną i mieczami, z uwolnieniem od taksy, w uznaniu mężnego i skutecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela, kapitanowi 30 pułku piechoty, Aloizemu Lukavsky'mu; krzyż oficerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną, w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu, pułkownikowi w stanie spoczynku, Dominikowi Muzyce, w wojskowem generał-gubernatorstwie w Lublinie.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać krzyż oficerski orderu Franciszka Józefa, z dekoracyą wojenną, w uznaniu wybitnej służby czasie wojny, c. i k. pułkownikowi w stanie spoczynku Józefowi Kleczkowskiemu w komendzie powiatowej pospolitego ruszenia nr. 3; wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami, w uznaniu mężnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, pozasłużbowemu kapitanowi-audytorowi dr. praw Adamowi Janina-Bieleckiemu z sądu dywizyjnego obrony krajowej w Krakowie; w uznaniu mężnego zachowania się wobec nieprzyjaciela i znakomitej służby w wojnie, porucznikowi w ewidencyi Janowi Krupie w powiatowej komendzie uzupełniającej obrony krajowej w Samborze; w uznaniu mężnego zachowania się wobec nieprzyjaciela i znakomitej służby w czasie wojny, porucznikowi pospolitego ruszenia Janowi Dunikowskiemu w komendzie powiatowej pospolitego ruszenia nr. 16, przy równoczesnem anulowaniu wyrażonego mu Najwyższem postanowieniem z dnia 29 sierpnia 1915 Najwyższego pochwalnego uznania.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać po raz drugi wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami, w uznaniu mężnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, kapitanowi 124 pułku artyleryi polnej, Karolowi Grodzickiemu w 45 pułku ciężkiej artyleryi polnej.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 31 sierpnia b. r. najmiłościwiej nadać, będącemu w służbie Prezydyum Rady Ministrów radcy Namiestnictwa w politycznej Administracyi w Galicyi, dr. Zygmuntowi br. Lasockiemu tytuł radcy Dworu z uwolnieniem od taksy.

Prezydent gal. dyrekcyi poczt i telegrafów przeniósł poczmistrza Jana Samotuka z Horodnicy do Wasylkowiec.

Rozporządzenie

c. k. Namiestnika Galicyi z dnia 27 sierpnia b. r. l. 150.130/XIX. (4950), w przedmiocie uregulowania sprzedaży i nabywania nafty, oraz nadzoru nad obrotem nafty, począwszy od 1 września 1918 r., — zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 11 września 1918.

Wewnętrzne sprawy Monarchii.

(Komisya finansowa. — Komisya gospodarstwa wojennego).

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi finansowej pod przewodnictwem p. Loewensteina. W posiedzeniu brali udział P. Prezydent gabinetu br. Hussarek, P. Minister skarbu Wimmer i P. Minister Gałecki.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego p. Jarc uczynił wniosek, aby na pierwszym punkcie porządku dziennego postawić sprawę podniesienia ceny mąki.

P. Teufel wnosi, aby przewodniczący przerwał obrady komisyi do chwili, póki Rząd nie przedłoży całego planu finansowego, nie złoży obowiązującego oświadczenia o uwolnieniu co najmniej 600.000 żołnierzy w starszym wieku i póki nie złoży oświadczenia co do organizacyi gospodarki wojennej.

P. Prezydent gabinetu br. Hussarek oświadczył, że przedłożenia stojące na porządku dziennym obrad komisyi już dawno zostały przedłożone Izbie, przedstawiają one minimum żądań dostosowanych do rzeczywistego stanu rzeczy, jaki kierował Rządem przy wnoszeniu tych przedłożeń, a mają one pokryć deficyt wynoszący 1900 milionów koron. Po tych przedstawieniach Rząd wniesie jeszcze szereg innych przedłożeń, lecz nie można obecnie zrezygnować z podatków. Wielki plan finansowy będzie mógł być wypracowany dopiero po ukończeniu wojny.

P. Minister skarbu dr. Wimmer przyłączył się do wywodów bar. Hussarka i ostrzegał przed opóźnianiem załatwienia przedłożeń.

Wniosek p. Teufla o odroczenie obrad odrzucono 24 głosami przeciw 14. Resztę jego wniosków przydzielono poszczególnym komisyom. Wniosek p. Jarca odrzucono.

P. Funk uczynił wniosek odroczenia obrad komisyi aż do zebrania się Izby. Wniosek ten odrzucono.

Z kolei dokonano trzeciego czytania przedłożenia o podatku od win musujących.

Następne posiedzenie jutro.

*

Komisya gospodarstwa wojennego obradowała wczoraj nad sprawą odzieży dla ludności.

Przewodniczący p. Seitz odczytał pismo Zjednoczenia konfekcyonistów austryackich donoszące, że ekspert Sobrański w kilka dni po złożeniu opinii swej przed komisyą został pozbawiony prawa sprzedaży odzieży dla ludności. Pismo konfekcyonistów prosi o ochronę dla ekspertów.

Przewodniczący oznajmił, że gdy zażądał wyjaśnienia w sprawie eksperta Sobrańskiego, oświadczono mu, że zarządzenie w sprawie jego nie stoi w żadnym przyczynowym związku z opinią jego, jaką jako ekspert złożył przed komisyą.

Uchwalono wybrać komisyę śledczą do zbadania tej sprawy.

W dalszym ciągu posiedzenia zabrał głos p. Levi, który wytknął brak współpracy między handlem a przemysłem. Mówca zaznacza, iż przemysł nie popiera dążeń Ministerstwa handlu, by umożliwić dostarczanie wielu towarów na cele odzieży dla ludności. Zwraca się w dalszym ciągu swego przemówienia przeciw temu, że na obszarze okupacyjnym Królestwa Polskiego istniejące komisye, złożone przeważnie z oficerów, nie okazują należytego zainteresowania dla głębi Państwa, ani też nie stoją z niem w kontakcie. Miejsce zakupu w Lublinie przyczyniło się do podwyższenia cen. Wreszcie zwraca się mówca do Rządu z prośbą, aby stare mundury i buty ponaprawiano celem rozdania ich ludności i żali się, że całej tej akcyi nie podano do wiadomości publicznej.

Członek Izby panów bar. Diller wytyka, że ludności małomieszczańskiej i włościańskiej nie daje się towarów, co jest główną przyczyną, która zmusza tę ludność do sprzedawania płodów po cenach wyższych.

Po przemówieniu p. Seitza posiedzenie zamknięto. Następne jutro.

---

41)

Tadeusz Konczyński.

Blaski miłości.

Powieść.

VI.

(Ciąg dalszy).

Wybuchnęła śmiechem serdecznym i, nie czekając na odpowiedź, wyciągnęła ręce po kwiaty.

— Dla mnie? — rzuciła pytanie.

— Dla pani — odrzekł młody uczony.

— Prędzej, bo zwiędną!

Stefan spełnił jej rozkaz, jak zahypnotyzowany.

— Pan rwał je sam? — rzuciła swawolne pytanie, które dopraszało się o odpowiedź jedyną, a konieczną.

— Naturalnie.

Zaśmiała się cicho, tuląc kwiaty do ust.

— To bardzo ładnie z pańskiej strony — zadecydowała — takie róże inaczej pachną.

Oczarowany jej urokiem i pogodą dostroił się do jej tonu.

— Ja tak samo myślę — zauważył z uśmiechem w oczach.

Wstawiła kwiaty do wazonu, stojącego na stoliku na środku salonu. Głaszcząc palcami delikatne ich płatki, zagadnęła go:

— I cóż pańska praca?

Był jej wdzięczny za to pytanie.

— Posuwa się naprzód — oświadczył z dumą. Jeszcze mi nigdy nie płynęła tak lekko, jak teraz — — prawdopodobnie robi to wpływ — —

Urwał. Zmieszał się. To, co chciał powiedzieć, wydało mu się zbyt śmiałe.

Zakłopotany dokończył zdanie inaczej. —

— Wpływ przyrody, tych zielonych pól, kwiatów. — —

Na wargach jej zjawił się uśmiech sfinksowy.

— Tak, tak, zielonych pól, kwiatów — powtórzyła żartobliwie.

Po chwili zwróciła się do niego z pytaniem:

— Przyniósł pan notatki?

Usiadł naprzeciw niej na wskazanem krześle.

— Jak zwykle. Muszę przytem zrobić jedną uwagę — odezwał się rozkładając papiery — zresztą wcale miłą dla pani! Rozmowa moja z panią o tych rzeczach, któremi mój umysł się zajmuje, skraca moją pracę.

— Jak to skraca?

— To jest ułatwia, bo moja rozmowa z panią jest właściwie głośnem myśleniem.

Lekka łuna okryła jej twarz.

— W które ja wtrącam swoje trzy grosze — napomknęła.

Oczy błyszczały mu radością.

— Te trzy grosze — mówił — są nieraz bardzo korzystne dla mnie, bo przy tem głośnem myśleniu nagle wybłyskują nowe pomysły, nowe idee, które naprowadzają mnie na drogę zakrytą dotychczas przed mojemi oczami.

Skłoniła się pięknie.

— Bardzo ładny komplement. — Beatrycze w zaświatach!

Zaprotestował.

Spostrzegł się jednak, że może go źle zrozumieć, więc poprawił się:

— O bynajmniej!

— Jak? — próbowała go zmieszać.

— To jest Beatrycze tak, ale nie żaden komplement.

— Role o tyle się zmieniły — dowodziła — że pan prowadzi mię w przestrzenie wiekuiste, Beatrycze zaś drepcze za panem, dziwi się i coraz bardziej rozwiera źrenice.

Nagle pochyliła się ku niemu i zapytała go naiwnie:

— Prawda, że mam teraz większe oczy od tego patrzenia w zaświaty.

Dwie jej źrenice, pełne blasków, skrzyżowały swoje jasne spojrzenie z jego wzrokiem.

Nie odpowiadał, zachwycony grą jej oczu i figlarnością temperamentu.

— Nie widzi pan? — nastawała trzpiotowato.

— Widzę — ale — —

— Co pan widzi?

— Widzę, widzę, — dwa razy siebie jak w dwóch źwierciadłach...

Wstała, udając zagniewaną.

— Siebie widzieć w cudzych oczach — ironizowała z uśmiechem — także impertynencya!

— Proszę mi darować — błagał — Proszę mi dać rączkę, pięknie pocałuję i pięknie przeproszę.

Obróciła się do niego żywo i podała mu obie dłonie białe jak płatki narcyzów.

— Tak jest — rzekła śmiejąc się radośnie — trzeba pokornie przeprosić.

Przytulił do jej rąk usta w długim, serdecznym pocałunku.

— Bardzo przepraszam — mówił ciepło — te dwie dobre, łaskawe łapki — za wszystkie moje zbrodnie —

— Dość — nakazała mu.

Twarz jej pobladła.

— Tak nie można — wyszeptały jej usta — nie wolno — —

— Chciałem tylko przeprosić...

Zmarszczyła brwi. Niepotrzebnie się tłumaczył.

Milczenie z jego strony byłoby najlepszą odpowiedzią. Słowa spłoszyły ją.

— Ogółem te nasze wszystkie wyskoki humoru — dowodziła — są zupełnie niewłaściwe. Zajmujemy się rzeczami zupełnie poważnemi. Zbliżyło nas do siebie pokrewieństwo trzeźwych myśli i takich samych zapatrywań — zatem....

Przyznawał jej słuszność w głębi duszy. Sam dziwił się, zkąd zdobył się na odwagę i taką lekkomyślność. —

— Ot, dzieciństwo — tłumaczył się. — Istotnie, zgoła zbyteczne.

— Siadajmy tutaj jak zwykle — rzekła, zajmując miejsce na sofie pod olbrzymim gobelinem, wyobrażającym polowanie Dyany, — pan będzie mi czytał, a ja będę słuchała z przyjemnością.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Sytuacya wojenna.

Lakoniczne onegdajsze doniesienie *Biura Wolffa*: „Niemcy stoją na swych nowych stanowiskach“ — daje do poznania, że rozpoczął się nowy rozdział w walkach na Zachodzie.

Po całomiesięcznej ofenzywie udało się aliantom zniweczyć sukcesy, jakie podczas ofenzywy wiosennej odniosła armia Marwitza. Ale pomimo nadzwyczajnych istotnie wysiłków to, o czem marzyli Foch i Haig: przerwanie frontu, pozostało nadal w sferze pragnień. Nie bez strat wprawdzie, nieuniknionych zresztą, przeprowadzili Niemcy swój odwrót systematycznie.

Ogólny więc stan strategiczny na głównym froncie francuskim przedstawia się dziś podobnie, jak przed półtora rokiem.

Zima r. 1916/17 zakończyła bitwę nad Sommą, a wiosna r. 1917 przyniesie miała armii angielsko-francuskiej zwycięstwo. Alianci poczynili byli ogromne w tym celu przygotowania. To zmiarkowawszy, Niemcy postawili sobie pytanie: co jest racyonalnem, czy zacięta obrona zagrożonych linij, czy też stworzenie pomiędzy sobą a nieprzyjacielem odpowiednio szerokiej — na 20 do 60 klm. — strefy przeszkód, którą nieprzyjaciel mógłby przebyć jedynie z największym trudem. Hindenburg zdecydował się wówczas na cofnięcie frontu swego ku wschodowi na linię, która poczynając się od przedstworza Lens—Arras, w dalszym ciągu przez Cambrai, St. Quentin i La Fére dotarła do północnych brzegów Aisny. Tym fortelem uzyskał, że Francuzi i Anglicy od wiosny do zimy r. 1917 zdołali zdobyć zaledwie wązkie skrawki terenu kosztem ogromnych ofiar.

Podobnie też obecnie Hindenburg ściągnął nieprzyjaciela w niebezpieczną strefę, pełną przeszkód, gdzie aliantów czeka niełatwe zadanie.

Wczoraj posunęli się alianci w północnym odcinku frontu na północ od Merkhem, zatem w kierunku Dixmuiden, od którego wspomnianą miejscowość dzieli przestrzeń 11 klm. Merkhem leży w gnieździsku ważnych punktów strategicznych, znanych z walk poprzednich, jak Bixschoote (na zachód), Poelkapelle (na południe), Langhemarch (na południowy wschód) i t. d. Od wybrzeży morza Północnego odległe jest o niewięcej jak 30 klm.

Linia Gonzancourt-Epehy była znów przedmiotem zaciętych bojów. Na południe od niej alianci przeszli przez kanał St. Quentin. Także kanał Crozat, od obrony którego odstąpili Niemcy, leży już przed linią frontu. Bardzo żywą czynność rozwinęli Francuzi po obu stronach Sommy, gdzie zajęli szereg miejscowości.

Na południe od Oisy posunęli się Francuzi naprzód przez zajęcie dworca kolejowego Servais, o 5 klm. na południe od La Fére, a o 9 klm. na północny zachód od St. Gobain. Rozszerzyli w tym odcinku swe stanowiska także na północ od Laffaux (o 10 klm. na południowy wschód od Coucy le Château.

W ogóle w skrawku frontu między Oissą i Aisną najwyraźniej zaznaczył się wczoraj postęp nieprzyjaciela.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 10 września. Urzędowo ogłaszają dnia 10 września:

(*Z włoskiego teatru wojny*).

Na licznych miejscach frontu włoskiego ożyła po obu stronach działalność wywiadowcza.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 10 września. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 10 września.

(*Z zachodniego teatru wojny*).

W czasie częściowych ataków nieprzyjaciela na północ od Merkhem i na północny wschód od Ypres drobniejsze odcinki rowów pozostały w jego ręku. Po obu stronach gościńca Peronne-Cambrai Anglicy prowadzili dalej swoje ataki. Ich główne natarcia skierowały się na Gouzeaucourt i Epehy. Nieprzyjaciela odparto. Także wieczorem rozbiły się ataki nieprzyjaciela przedsięwzięte ponownie z lasu Havrincourt i na południe od gościńca Peronne-Cambrai, oraz częściowe ataki pod lasem Belono (na południowy wschód od Vermand) i nad gościńcem Ham-St. Quentin. Nasze straże przednie, cofnięte przedostatniej nocy z nad kanału Crozat zetknęły się wczoraj na zachód od linii Essigny-Vandeuil tylko ze słabymi oddziałami wywiadowczymi nieprzyjaciela. Walki częściowe na południe od Oisy, walki artyleryi na północ od Ailletty. Między Aillettą a Aisną walki artyleryi przybrały wczoraj w południe znacznie na sile; gwałtowne aż do wieczora po kilkakroć przypuszczane ataki nieprzyjaciela rozbiły się. Szczególnie podczas obrony odznaczyli się grenadyerzy brandenburscy. Między Aisną a Veslą odparliśmy natarcia Francuzów. Nasze pomyślne przedsięwzięcia na wschód od Reims, na południowy zachód od Parroy (na froncie lotaryńskim) i nad Doller.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

WOJNA.

Komunikat wieczorny.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 11 b. m. wieczorem: Po obu stronach gościńca Peronne—Cambrai ponowne ataki Anglików, po obu zaś stronach gościńca Ham—St. Quentin odparliśmy ataki Francuzów. Częściowe walki nad Aillettą.

Komunikat francuski.

Sprawozdanie gen. sztabu francuskiego z 9 września wieczorem: Dziś na rozmaitych punktach frontu bojowego poczyniliśmy dalsze postępy. Na północ od Sommy zajęliśmy Echailles i Roupy po tamtej stronie kanału Crosat. Zajęliśmy dalej Grundserocourt, Claistre, Mancourt, Liserolles i Remigny. Na południowej stronie zajęliśmy wzgórze 113 na południe od Condescourt, dalej dworzec Essigny le Grand i wzgórze 117. Na północ od Oisy zajęliśmy fort Lies i las na północny wschód ztamtąd. Nad Oisą zajęliśmy cegielnię i dworzec Servaes. Nadto rozszerzyliśmy nasze stanowiska na północ od Laffaux między Aisną a Veslą.

O wprowadzenie języka ukraińskiego.

Kijewskaja Myśl donosi, że senator Solmachin wręczył prezydentowi ministrów memoryał o konieczności proklamowania języka ukraińskiego językiem państwowym.

Także komitet partyi socyalno-federacyjnej oświadczył, że na Ukrainie może obowiązywać tylko jeden język państwowy ukraiński. Dla wyuczenia się języka ukraińskiego wyznaczyć należy jednoroczny okres przejściowy licząc do dnia ogłoszenia samodzielności państwa, to znaczy od 2. stycznia 1918.

Z rossyjskiego zamętu.

Dzienniki moskiewskie usprawiedliwiają uwięzienie reprezentantów angielskiego i francuskiego tem, że nie uznali oni republiki sowietów, a więc nie byli nietykalnymi. Prasa wyśmiewa protest angielski i francuski podnosząc, że oba te państwa nie mogą się rozstać z kłamstwem.

Jednota donosi, że specyalna komisya aresztowała członków komitetu estońskiego w Moskwie. Komitet ten utworzył prowizoryczny rząd estoński i wysłał swych reprezentantów do Francyi i Anglii i nawiązał stosunki z posłem angielskim Lockhardem, od którego otrzymał przyrzeczenie pomocy w razie powstania.

Socyaliści i mensżewicy zaprotestowali u rządu przeciw terrorowi.

Na Dalekim Wschodzie

Półurzędowo donoszą z Tokio: Oddziały Semenowa dotarły do Ousu. Nieprzyjaciel cofnął się na północ, pozostawiwszy 600 wozów.

Urzędowo telegrafują z Tokio dnia 29 sierpnia: Kawalerya japońska zaatakowała transporty nieprzyjacielskie, które pod osłoną 500 żołnierzy piechoty i kilku dział zdążały w górę rzeki Ussuri. Kawalerya rozproszyła tych ludzi. Straty nieprzyjaciela są ciężkie. My mieliśmy 2 rannych. Oddziały japońskie rozproszyły na południe od Abigajdo w pobliżu Mandżuryi nieprzyjacielską kawalerye, nie ponosząc same przy tem straty.

Ze Stanów Zjednoczonych.

Standard pisze: Zdaje się, iż Stany Zjednoczone myślą o stworzeniu w przyszłości stałej, obowiązkowej służby wojskowej. W tym duchu wyraził się b. prezydent Taft na zgromadzeniu swego stronnictwa; jeszcze konkretniejszą formę przybrała ta myśl w kołach demokratycznych. Słychać, jakoby Wilson również zajął się tym planem.

Jak z Nowego Jorku donoszą, Rada gospodarcza wojenna uchwaliła, celem powiększenia środków transportowych i zaoszczędzenia środków żywności, z dniem 4 grudnia b. r. zamknąć wszystkie browary.

Z Warszawy.

(Oświadczenie dr. Steczkowskiego. — W sprawie utworzenia gabinetu. — Komisye Rady Stanu. — Wyjęci z pod rządów polskich. — Przyszli Ministrowie. — Rozstrzeliwanie Polaków. — Alarmujące pogłoski.)

Dr. Steczkowski oświadczył w interwiewie: Nie chciałbym, aby moją rezygnacyę rozumiano jako spowodowaną chorobą polityczną. Jestem naprawdę chory na zrost kiszek. Mam nieustanną gorączkę, a lekarze zalecili mi wyjazd na 10-tygodniową kuracyę do Gräfenbergu. Ustąpienie moje nie jest spowodowane jakimkolwiek naciskiem ze strony ugrupowań politycznych. W rzeczywistości gabinet występować będzie w dalszym ciągu wobec Rady Stanu tak, jak przez czas mojego urlopu, t. j. zastępować mnie będzie na stanowisku Prez. gabinetu Min. rolnictwa p. Dzierżbicki, zaś w Min. skarbu Wicemin. p. Wieniawski. Przypuszczam, że wszyscy członkowie gabinetu zostaną przy swoich tekach, zaś mój zastępca nie będzie miał dobrej racyi szukania nowych współpracowników.

*

Przegląd Poranny donosi: Z całkowicie wiarygodnego źródła dowiadujemy się, że sfery miarodajne zapytały w formie pośredniej prezesa Klubu Międzypartyjnego p. Swierzyńskiego, czy nie podjął by się misyi utworzenia gabinetu. P. Swierzyński odpowiedział odmownie. Taką samą propozycyę uczyniono wiceprez. Klubu Międzypartyjnego p. Leszczyńskiemu, członkowi stronnictwa polityki realnej. Odpowiedź p. Leszczyńskiego była również negatywna. Wobec odpadnięcia kandydatury Janusza ks. Radziwiłła na stanowisko Prez. Ministrów, wymieniane są obecnie tylko dwa nazwiska: mianowicie byłego Prez. Min. Kucharzewskiego i Min. spraw wewnętrznych Steckiego. Pierwszy znalazł by

---

128)

CHARLES MÉROUVEL.

HRABINA HELENA.

CZĘŚĆ DRUGA.

XXVII.

(Ciąg dalszy).

Baronowa odpowiadała na pytania tonem naturalnym, lecz z widocznem zmęczeniem.

— Już późno — rzekła wreszcie — rozmowa nasza trwa zbyt długo. Czy nie jesteś tego zdania?

— Dobrze. Ale rozmowę tę wznowimy skoro tylko pozwolisz. Oby noc przyniosła ci dobrą radę!

Baron oddalił się krokiem wolnym, jakby z niechęcią. Na progu zatrzymał się chwilkę, ale go wnet przekroczył i odszedł.

Wszedłszy do swego gabinetu, podbiegł spiesznie do swego biurka, w którem przechowywał szczątki biletu, zebrane przez Antoniego.

Wpił się w nie oczami.

„Chapelle... Chatill...

Ten urwany wyraz miał brzmieć widocznie: „Chatillon. Co się tyczy dwu innych urywków „oissy“ i „iny“ było jasnem, że odnosiły się one do zamku Roissy i ruin.

Nie trzeba więc było zbytniej przenikliwości, by się domyśleć, że chodziło tu o schadzkę wyznaczoną baronowej w ruinach kaplicy w lasku Chatillon, należącym do posiadłości Roissy. Prawda biła w oczy.

Przypomniał sobie baron fizyognomię owego wytwornego cudzoziemca, którego spotkał w Operze, a którego przedstawił mu przyjaciel j go Marechal, doradzając mu kupno Roissy.

To kupno przyszło do skutku i w Roissy mieszkał margrabia d' Aguilas.

Wyraźne wzburzenie baronowej datowało się od tego czasu.

Zatem to w Roissy przebywają owi przyjaciele. Ona widywała się z nimi w owej kaplicy, w połowie drogi z Roissy do la Varenne.

Rozważywszy to wszystko, baron już w pół godziny po rozmowie z Heleną nie miał żadnej wątpliwości. Miał już w ręku nić owej ciemnej intrygi, która od kilku tygodni burzyła jego życie. Objaśniło go ostatecznie kilka słów, które wymknęły się baronowej. Wszak to ona mówiła o protektorach, którzy potrafią ją obronić i o krajach dalekich, gdzie jej dosięgać nie będzie można.

Szyderczy uśmiech wykrzywił jego usta.

A więc wyzywano go, drwiono z niego! Zdawało się im, że są silniejsi!

Ułożywszy sobie plan cały we wszystkich szczegółach, rozważywszy wszechstronnie sytuacyę, wyciągnął szufladę, wyjął rewolwer dużego kalibru, opatrzył naboje i zamknął go wraz z szczątkami podartej kartki.

— Ha, schadzka! — szepnął — i ja tam będę!

Baronowa ze swej strony nie pozostała bezczynną.

Po wyjściu męża, podniosła portyerę i zawołała z cicha:

— Zuzanno!

— Służę pani.

— On przyjdzie. Trzeba uprzedzić Jana.

— Pójdę, jeśli pani każe.

— Nie będziesz się bała w nocy?

Zuzanna zaprzeczyła ruchem głowy.

— Wszak to przeszło cztery mile! — zauważyła Helena.

— Nie będzie potrzeba iść tak daleko.

— A jakże zrobisz?

— W la Hutte znajdę kogoś, który pójdzie dalej.

— A jeśli nas zdradzi?

— Niema obawy. Rivolardowie nie cierpią barona i jego całego domu.

— Zkąd wiesz o tem?

— Z opowiadania strażników. Smiertelna nienawiść panuje między chałupą Rivolardów a zamkiem. Zresztą, zobaczę...

Helena szybko nakreśliła na kartce słów kilka, włożyła w kopertę i zaadresowała:

„Do margrabiego d'Aguilas, w Roissy“.

— Idź więc, — rzekła do Zuzanny, dając jej list i pięć luidorów. Straszliwa chwila się zbliża. Oby Bóg miał go w swojej opiece, szczególniej jego, który tyle wycierpiał. Jutro opuścisz ten dom z Gabryelą. Ja wyjdę potem, aby już nie wrócić. Idź teraz.

Zuzanna otuliła się w czarną chustkę i bocznymi schodami zeszła do parku, usiłując jak najmniej czynić hałasu.

Noc była jasna, gwiaździsta.

Zuzanna znała o tyle okolice Varenne, by się nie zabłąkać. Niemal codziennie odbywała długie spacery w powozie lub pieszo z Gabryelą, której Helena nie powierzała nikomu innemu.

Wyszedłszy z parku odetchnęła. Tu już w polu, niebezpieczeństwo przychwycenia było mniejsze. Szła jednak ciągle z ostrożnością.

Gdy się zbliżała do siedziby Rivolardów, serce zaczęło jej mocniej uderzać.

Rivolardowie nie cieszyli się dobrą opinią; uważani byli za brutali ostatniego rzędu. Trzeba się jednak było do nich udać; nie było innego sposobu.

Gdy się zbliżyła do chałupy, pies ujadać począł, a równocześnie Zuzanna ujrzała na kilka kroków przed sobą postać mężczyzny, nucącego jakąś myśliwską piosenkę. Nagie śpiewać przestał.

— Co tam takiego? — rzekł do pieska.

— Czy to pan Rivolard? — spytała Zuzanna.

— Kto mnie woła? — odparł mężczyzna.

Był to Szymon, który wychodził z karczmy.

— Ha! ha! zawołał, ujrzawszy Zuzannę, — jakaś piękna niewiasta!

— Chciałabym z panem pomówić, — szepnęła nieco onieśmielona.

— Zkądże idziesz?

— Z la Varenne. Wszak wy nie kochacie barona?

— Wcale nie.

— Czy zechcielibyście oddać przysługę ludziom, którzy go jeszcze bardziej nienawidzą.

— Jaką przysługę?

— Idzie o zaniesienie tego listu do Roissy, ale bez zwłoki.

— Nic łatwiejszego; mam tam przyjaciela.

— Sto franków dostaniecie za fatygę.

— Ha, ha! To jakiś bogacz was posyła.

— To kobieta... Idzie o życie!

— A któż ty jesteś?

— Jestem u niej w służbie. Czy się zgadzacie?

— Czemuż by nie? Tembardziej, że to ma być na złość temu baronowi.

— Więc zaniesiecie list?

— Natychmiast.

— Ach, dziękuję!

— Uściskaj że mnie piękna panienko i śpij spokojnie.

Ukradł całusa, wziął list i pięć luidorów i nie wchodząc do domu, poszedł szybko w kierunku Roissy, podczas kiedy Zuzanna wracała napowrót do Varenne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

poparcie L. P. P., Klubu Ludowego i ewentualnie Klubu Międzypartyjnego (o ileby p. Kucharzewski złożył tym klubom pewne gwarancye). P. Stecki wysuwany jest, jak mówią, przez centrum narodowe i Klub konstytucyjno-monarchiczny. Pozatem, jak twierdzą, Janusz ks. Radziwił, którego poglądy znajdują zupełną aprobatę u polskiej władzy zwierzchniczej, pragnęłyby mieć jako zwierzchnika p. Steckiego. Decyzya p. Kucharzewskiego, co do propozycyi, o której go już zawiadomiono, nie jest znana. Zdaniem osób utrzymujących z Kucharzewskim bardziej zażyłe stosunki, zgodziłby się on na prezesurę pod warunkiem pozostawiającym mu wolną rękę dla przeprowadzenia jego zamierzeń politycznych. Od zamianowania jednego z tych dwóch kandydatów może być uzależniony rozwój prądów w związku z oboma dominującemi w kołach aktywistycznych koncepcyami politycznemi.

Jak w ostatniej chwili słychać Rada Regencyjna powierzyła utworzenie nowego gabinetu b. Prez. Min. Kucharzewskiemu. Kucharzewski nie powziął jeszcze ostatecznej decyzyi.

*

Ze strony urzędowej wyjaśniono, że komisye Rady Stanu nie będą odbywały posiedzeń do czasu ponownego zwołania Rady. Większa część członków Rady Stanu już się rozjechała.

*

W dzienniku urzędowym ministerstwa sprawiedliwości szef cywilnej administracyi niemieckiej ogłasza komunikat, że od kompetencyi polskich sądów wyłączone są sprawy, w których biorą udział osoby należące do niemieckiego orszaku wojskowego. W skład tego orszaku wchodzą wszyscy urzędnicy i pracownicy zarządu szefa cywilnej administracyi niemieckiej, chociażby nie byli poddanymi państwa niemieckiego.

*

Wśród nazwisk wymienianych jako przyszłych Ministrów wybijają się następujące: dr. Polak (Min. zdrowia), Bukowiecki (Min. sprawiedliwości), Ponikowski (Min. wyznań i oświecenia publicznego), Kiniorski lub Chrzanowski (Min. rolnictwa i dóbr koronnych). Ponadto wymieniane jest również nazwisko Simona.

*

Do Rady Regencyjnej nadeszła depesza z Moskwy od Lednickiego pod datą 9 b. m. tej treści: „Wielu obywateli polskich rozstrzelano. Rozstrzelano między innymi braci Lutosławskich. W Wiatce zginął Jarmułowicz. Sliwka i inni ocaleni. Poczyniłem natychmiast najkonieczniejsze zarządzenia. Niebezpieczeństwo na razie zmniejszone".

*

Obiegają tu od jakiegoś czasu wysoce alarmujące i wprost nieprawdopodobne pogłoski, według których sfery kierujące „Ober-Ostu" opracowały już projekt kanału, łączącego Jeziora Mazurskie przez Kanał Augustowski, Niemen i Prypeć z Dnieprem, t. j. Prusy z obszarem Litwy, Ukrainy i Morza Czarnego z zupełnem wykluczeniem Polski. Słychać nawet, co wydaje się jednak rzeczą wprost niemożliwą, iż kanał ten w znacznej swej części już jest wykonany.

Nie trzeba chyba uwypuklać, czem byłby taki kanał dla Państwa Polskiego. Oznaczałby on przecież wykluczenie Polski mimo jej świetnego położenia geograficznego z obrotu handlowego między Niemcami, Rossyą i Wschodem. Wobec tego port w Gdańsku miałby znaczenie tylko iluzoryczne.

Pogłoska ta wywołała w całej Warszawie olbrzymie zaniepokojenie, które wyraziło się między innymi tem, że do Rządu polskiego zaczynają napływać masowe zapytania co słychać z tą sprawą, czy wogóle jest to prawda. Na razie Rząd polski nie wydał w tej sprawie żadnego oświadczenia.

Saksonia i Litwa.

Świeżo wydany został w Szwajcaryi po niemiecku i we francuskim przekładzie, referat złożony przez polityków saskich cesarskiemu rządowi Rzeszy niemieckiej, zatytułowany „Saksonia i Litwa". Wydany został, jak zaznacza wstęp, dla odparcia twierdzenia ze strony niemieckiej, jakoby referat taki wogóle nie istniał. Przedstawia poważną ilość materyału — nie informacyjnego wprawdzie, ale rzucającego wyraźne światło, jak się kwestya Litwinów, a więc i innych narodów mniej od Niemców potężnych, pewnym miarodajnym osobistościom przedstawia.

Memoryał donosi na pierwszych swych kartach, że dnia 2 i 8 marca 1915 r. oraz 15 i 29 marca 1916 r. na posiedzeniach całego ministerstwa, zapadła uchwała powzięta w obecności króla, o żądaniu dla Saksonii korzyści terytoryalnych. Powiększenie to terytoryalne winno być uskutecznione z ziem na wschodzie. Uchwała ta powzięta przez Radę ministrów jest punktem wyjścia całej pracy. Cały referat jest podzielony na trzynaście rozdziałów, które traktują trzy zasadnicze kwestye:

1. Uzasadnienie potrzeby i interesu państwa saskiego w powiększeniu terytoryalnem.

2. Techniczno-prawny sposób przyłączenia Litwy do Saksonii, i wreszcie

3. informacye o Litwie oraz omówienie różnych politycznych planów, które się nasuwają przy rozwiązaniu kwestyi litewskiej.

Najwięcej miejsca poświęcono tutaj właśnie sprawie prawnego stosunku, prawnej nomenklatury, porządku i formy, w jakim mają być odnośne akty wydawane. Informacye o Litwie są skąpe, raczej najliczniejszemi są wtedy, gdy powiadają o bogactwach ekonomicznych i możliwościach eksploatacyi. „Ludność Litwy jest przedstawianą jako pracowita i oszczędna" — oto są prawie jedyne słowa, powiadające o charakterze mieszkańców kraju.

Pierwsze rozdziały przytaczają mnogość danych statystycznych, illustrujących stan ekonomiczny Królestwa Polskiego. Różnemi drogami dochodzi tu memoryał do ujawnienia konieczności zdobycia dla państwa jakiegoś nowego terytoryum.

Konieczność ta powstaje zarówno z przyczyn ekonomicznych, politycznych jak i dla utrzymania zdrowotności w narodzie. Memoryał na chwilę się waha, na jaką mianowicie ziemię reflektować, aż wreszcie decyduje że: „po załatwieniu sprawy polskiej w sposób inny, oraz przesadzenia Kurlandyi na rzecz Prus — pozostaje tylko Litwa".

Musimy tu odrazu zaznaczyć, że do prób polityki Rzeszy, nadających Litwie powierzchowne formy samodzielności, czy nawet samorządu, referat odnosi się bardzo krytycznie. Polityka Rzeszy pod wpływem bolszewickich idei, powiada: „chcę stworzyć z Litwy twór państwowy o pozorach samodzielności, a potem dopiero drogą pertraktacyj włączyć go do państwa niemieckiego". Cały specyalny rozdział poświęcony jest temu programowi, a między argumentami przeciw nie brak i takiego, że stworzyć mniej lub więcej samodzielny twór państwowy litewski, to znaczy oddać go na łup zupełnej polonizacyi.

Jaki zaś program wysuwa referat, o jakich powiada i o jakich przemyśliwa, — to się uwidocznia najlepiej w umieszczonem na zakończeniu streszczeniu. Brzmi ono następująco:

1) Saksonia stoi wobec konieczności rozszerzenia terytoryalnego, Litwa przedstawia się jako teren nadający się ze wszech miar do tego. Szczególniej stosunki narodowościowe na Litwie są korzystne dla niemieckiej administracyi, jak wogóle dla zniemczenia *„Eindeutschung"*.

2. Najbardziej zrozumiałą i korzystną dla państwa (Rzeszy niemieckiej oczywiście) jak i dla Saksonii formą byłaby aneksya kraju i administracya nim, jako prowincyą lub kolonią.

3. Załatwienia sprawy w myśl punktu powyższego wydaje się wobec postawy polityki Rzeszy niemożliwe. Wobec czego należy przyjąć, że w grę wejdzie Litwa mniej lub więcej samodzielna, — wszakże nie należy przewidywać jakiegoś autochtonicznego państwa.

4. Projekt utworzenia litewskiego tronu i osadzenia tam saskiej secundogenitury jest nie do przyjęcia. Nie służyłaby ona ani interesom dynastyi, ani państwu saskiemu, ani Rzeszy niemieckiej.

5. Pozostaje więc tylko możliwość utworzenia unii sasko-litewskiej. Przyczem:

a) Prowizoryczne utworzenie unii personalnej, kwalifikuje się do odrzucenia, wobec tego, że nie daje gwarancyi do utworzenia stosownych państwowych węzłów między Saksonią a Litwą.

b) Jedyną skuteczną drogą dla Saksonii będzie utworzenie unii realnej z Litwą. Jedynie ta droga umożliwia osiągnięcie całkowitej jedności administracyi i cel ostateczny, wchłonięcie kraju litewskiego przez państwo saskie *(schliesslicher Aufsaugung der litauischen Gebiete durch das Stammland Sachsen)*. O tym celu ostatecznym należy pamiętać ciągle, jeżeli zdobycie Litwy ma przynieść realną korzyść dalszemu rozwojowi państwa saskiego.

Tak się wysławia zakończenie referatu. Dla informacyi podkreślono w nim jeszcze, że o woli, o interesach, o istnieniu, o jakimkolwiek bądź żądaniu „autochtonów" — referat nie mówi ani słówka. „Miarodajnym tutaj jest tylko interes Saksonii". Litwę traktuje się więc tylko i jedynie jako łup zdobyty.

KRONIKA.

Lwów, 11 września 1918.

Kalendarz.
Czwartek (12 września):
Imienia NPM. — 30 Aleksandra. — Radzimira.
Wschód słońca o godzinie 5·33 rano, zachód 6 23 wieczorem.
Temperatura o godzinie 12 w południe +22 Cel.

— **Za spokój duszy ś. p. Cesarzowej Elżbiety** odprawiono wczoraj w Wiedniu nabożeństwo żałobne w kaplicy zamkowej. Uczestniczyli w niem Najj. Państwo z dziećmi i ze świtą.

— **Szef Krajowego Urzędu Gospodarczego** gen. major hr. Robert Lamezan wyjechał ze Lwowa w poniedziałek na kilkudniowy urlop.

— **Sprawy miejskie.** Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi I. tymcz. Rady miejskiej uchwalono zakładowi nieuleczalnych przy ul. Zborowskiej podwyższyć zaliczkę na zakupno opału z 7 na 12 tysięcy i na zakupno bielizny, ubrań itp. podwyższono zaliczkę z 14 na 20 tysięcy.

Zakładowi nieuleczalnych fund. Bilińskich podwyższono zaliczkę na opał z 3.600 na 12.000 kor.

— **Miejska komisya zdrowotna** zbierze się w piątek 13 września o godzinie 5 po południu w lokalu fizykatu. Na porządku dziennym: Stosunki zdrowotne w mieście Lwowie.

— **Krajowa Rada Gospodarcza** organ doradczy c. k. Namiestnictwa Krajowego Urzędu Gospodarczego zwołana będzie w pierwszej połowie października do Lwowa.

— **W sprawie stałego połączenia kolejowego z Brzuchowicami.** Niejednokrotnie donosiliśmy o akcyi kół obywatelskich, aby przez stacyę kolejową Lwów-Kleparów połączyć nasze miasto z Brzuchowicami. Jeszcze przed wojną podniesiono myśl takiego połączenia kolejowego, z którego możnaby korzystać również w zimie, aby zarazem umożliwić pewnej ilości osób zimowanie w Brzuchowicach. Tuż przed wybuchem wojny rozpatrywano dwa projekty połączenia stałego kolejowego i tramwayowego.

Obecnie znów ta kwestya stała się aktualna, a to z tego powodu, że dotkliwy brak mieszkań we Lwowie każe szukać możliwości przenoszenia się poza rogatki miasta. Do zimowaniu w pięknej lesistej miejscowości w obecnym roku nie poczyniono dotąd koniecznych przygotowań w postaci adaptacyj pieców i kuchni, które w czasie inwazyi uległy zrujnowaniu.

Jak się dowiadujemy lwowska dyrekcya kolei państwowych zajęła się projektem stałego połączenia kolejowego z Brzuchowicami bardzo życzliwie, o ile jednak zapewniona będzie stosowna frekwencya publiczności. Dyrekcya kolejowa przykłada również wielką wagę do dogodnego połączenia kolejowego z Brzuchowicami ze względów aprowizacyjnych, gdyż pociągami porannymi z Brzuchowic dojeżdża do Lwowa znaczna liczba wieśniaczek, które wiozą na targ różne produkty wiejskie.

Dyrekcya kolejowa komunikuje nam, że dotychczasowe pociągi spacerowe, a to pociąg ranny wychodzący ze Lwowa-Kleparowa o godzinie 6 35 i zaraz powracający, oraz pociąg spacerowy popołudniowy, wychodzący ze Lwowa o godzinie 3·23, będą utrzymane aż do końca września b. r. Dyrekcya kolei liczy się jednak z możliwością dalszego przedłużenia terminu kursowania tych pociągów, o ile frekwencya osób będzie odpowiednia.

— **Komisya dla zwalczania lichwy żywnościowej** ukonstytuowała się wczoraj, wybierając prezesem r. Włodzimirskiego, zastępcą zaś r. dr. Lisiewicza, który przedstawił obszernie sposób walki z drożyzną. W dyskusyi podnieśli pp. dr. Stesłowicz, dr. Schleicher, Włodzimirski, Maksymowicz i Szczurkiewicz szereg kwestyj z powyższą sprawą związanych, poczem odroczono posiedzenie do czwartku.

— **Przyjazd dzieci choceńskich do Lwowa.** Wczoraj wieczorem przyjechało do Lwowa 20 sierót wojennych z baraków w Choceniu. Zajęła się niemi lwowska Delegacya K. B. K. rozmieszczając je na chwilowy pobyt w Zakładzie Braci Albertów, Przytulisku sierót św. Józefa przy ul. Piekarskiej i w Zakładzie Stow. pracy kobiet przy ul. Krasickich. Dzieci rozesłane będą do ich krewnych lub do Zakładów sierocych na prowincyi.

— **Zjazd urzędników Rad powiatowych** celem omówienia obecnego ich położenia, odbędzie się we Lwowie w najbliższą niedzielę, 15 b. m. w lokalu Rady powiatowej lwowskiej, ul. Mochnackiego 4. Początek obrad o godzinie 11 przed południem.

— **W Zakładzie im. W. Niedziałkowskiej** (ul. Batorego l. 32) rozpocznie się rok szkolny dnia 14 września nabożeństwem w katedrze w kaplicy św. Józefa o godzinie 9 rano.

Uczenice zgromadzą się w Zakładzie o godzinie 8·30. Egzamina wstępne i poprawcze odbędą się dnia 12 września o 9 rano. Konferencya wstępna grona nauczycielskiego w niedzielę dnia 15 b. m. o godzinie 11 przed południem.

— **Krajowe Towarzystwo zaliczkowe** urzędników we Lwowie rozpisało konkurs na dwa stypendya po 200 kor. rocznie dla synów członków tegoż Towarzystwa uczęszczających do szkół średnich.

O warunkach konkursu można poinformować się w biurze Towarzystwa, ulica Skarbkowska 5.

— **Zbiorowa wystawa** znakomitego malarza polskiego Wlastimila Hofmanna przyciąga tłumy publiczności i budzi prawdziwy zachwyt. Szczególną uwagę zwracają obrazy kompozycyjne malarza cieszące się taką wziętością na wszystkich wystawach europejskich.

Po raz pierwszy lwowska publiczność ma sposobność zaznajomienia się z dziełami znakomitego artysty zgromadzonemi w takiej ilości jak obecnie.

Poczyniono też zaraz zakupy i cztery znakomite płótna artysty przeszły na własność lwowskich zbieraczy.

— **Pożyczki na zasiewy jesienne b. r.** Galicyjski Wojenny Zakład kredytowy podaje do wiadomości, że otrzymał telegraficznie zasadnicze zezwolenie Ministerstwa skarbu na udzielanie pożyczek zasiewowych w t. zw. rejonach B. i C. t. j. obszarach, w których udzielano pożyczek zasiewowych na wiosnę b. r.

Decyzya Ministerstwa co do proponowanego przez Zakład podwyższonego wymiaru pożyczek od zasianego hektara, nadejdzie później. Bezzwłocznie po otrzymaniu tejże, przystąpi Zakład do tej akcyi i prześle odnośnym starostwom i ekspozyturom potrzebne druki i wyjaśnienia, ale już obecnie, wobec tak bardzo spóźnionej pory — poczynił Zakład odpowiednie kroki przygotowawcze.

— **Z poczty.** Ograniczenia jakie dotychczas obowiązywały w ruchu pakietowym z Bukowiną mianowicie: dopuszczenie do transportu pakietów najwyżej do wagi 5 kg. ograniczenie ich rozmiarów na 60 cm w każdym kierunku, zakaz deklarowania wartości, niedopuszczalność pakietów pospiesznych, pilnych i tzw. „przestrzennych" zostały obecnie zniesione.

— **Udział Polaków w jarmarku Lipskim.** Z Lipska donoszą, iż udział Polaków w tegorocznym jarmarku lipskim był o wiele znaczniejszy niż roku ubiegłego. Obecnie zwiedziło jarmark jesienny w Lipsku ogółem 1209 Polaków, gdy w roku zeszłym naliczono tam Polaków tylko 424.

— **Budowa ołtarza w kościele św. Elżbiety.** Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi I. tymczasowej Rady miejskiej uchwalono udzielić kwotę 25.000 koron na budowę ołtarza w tym kościele.

— **Olbrzymie magazyny paskarzy lwowskich.** W ostatnich dniach organa kontrolne Namiestnictwa wspólnie z kraj. Zakładem odzieży przeprowadziły poszukiwania za magazynami, w których paskarze lwowscy poukrywali przed kontrolą ogromne zapasy sukna, płótna, ubrań oraz najrozmaitszych przedmiotów codziennego użytku.

Onegdaj w magazynie należącym do Barucha Sterna w pasażu Fellerów przy ul. Karola Ludwika wykryto olbrzymi skład sukna, gotowych ubrań i płótna, które to artykuły przedstawiają wartość przeszło pół miliona koron. Wczoraj znów te same organa kontrolne przeprowadziły rewizyę w domu Berischa Taubego zamieszkałego przy ul. św. Stanisława l. 10. I w tym wypadku wykryto ogromną ilość materyałów sukiennych, płótna, pończoch, mosiądzu, mąki i t. d. ogólnej wartości przeszło 400.000 koron.

Wszystkie te przedmioty dokładnie spisano i udzielono krajowemu Zakładowi odzieży, który postąpi z artykułami w myśl obowiązujących przepisów.

Organa kontrolne Namiestnictwa wykryły również pokątny handel owsem, który prowadził funkcyonaryusz akcyzy miejskiej przy ul. Żółkiewskiej p. Krasicki.

Odnośnie do każdego przytoczonego wypadku zawiadomiono prokuratoryę Państwa celem rozpoczęcia dochodzeń karno sądowych.

— **Katastrofa tramwayowa we Lwowie.** Dzisiaj około godziny 1 po południu, wydarzył się wypadek tramwayowy, który na szczęście nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach. Mianowicie, gdy ul. Zamarstynowską jechał wóz tramwayowy przepełniony publicznością, tuż obok wiaduktu kolejowego na tor boczny, łączący szlak główny z gazownią, nadjechał wóz elektryczny z ładunkiem węgla. Wóz z publicznością nie został na czas wstrzymany, uderzył gwałtownie na wóz z węglem i przewrócił go.

Ponieważ wskutek wypadku zostało 5 osób z jadącej publiczności lekko rannych, na miejsce wyjechało zaraz wezwane telefonicznie pogotowie ratunkowe, które udzieliło rannym

pierwszej pomocy. Na miejscu wypadku zjawili się funkcyonaryusze policyi i dyrekcyi tramwayowej.

W chwili, gdy oddajemy numer pod prasę toczą się energiczne dochodzenia, kto podnosi winę nieszczęśliwego wypadku. Pogotowie zakładów elektrycznych uprzątnęło tor, na którym ruch tramwayowy odbywa się bez przeszkód.

— Fałszywy agent policyi. Policya przyaresztowała onegdaj Jakóba Zimanda, słuchacza medycyny, który przyszedł do strażnicy policyi polowej przy ul. Sykstuskiej i przedstawiwszy się jako agent policyi, żądał udzielenia mu asystencyi. Zimand legitymował się jakąś fikcyjną legitymacyą i to go zdemaskowało. Zimanda aresztowano i odstawiono na policyę, tutaj okazało się, że jest on umysłowo chory i oddano go rodzinie w opiekę.

— Kontrybucya za obrabowanie grobów. *D. Warscdauer Ztg.* donosi: Łomżyński gubernator wojskowy nałożył na gminę Krasnosielce, w powiecie makowskim karę 500 marek, za rozkopanie grobów na cmentarzu rossyjskim w Biernatach, przyczem pogrzebanym żołnierzom skradziono buty.

— Język polski w szkołach niemieckich. Katolicka *Germania* występuje w dłuższym artykule za wprowadzeniem języka polskiego do średnich zakładów naukowych w Niemczech, w przeciwieństwie do propagowanego obecnie wprowadzenia języka rossyjskiego. *Germania* wywodzi, że wobec atomizacyi Rossyi język rossyjski tego znaczenia, co dawniej, już nie będzie miał. Natomiast w języku polskim można się porozumieć we wszystkich t. zw. państwach kresowych, czy to na Litwie, czy na Białej Rusi lub na Ukrainie, gdzie zresztą język t. zw. ukraiński jest tak mało znany, iż nawet ukraińskie pisma skarzyły się, że władze ukraińskie chcąc się porozumieć z ludnością, muszą używać języka rossyjskiego lub polskiego. Dziwi się przytem *Germania*, że dotąd nie nauczano jęryka polskiego w szkołach średnich w Prusiech, gdzie przecież ludność niemiecka ciągle się styka z polską.

Notatki literacko-artystyczne.

Z teatru miejskiego donoszą: Wystawiona wczoraj po raz pierwszy „Goplana“ Żeleńskiego grana będzie dwa razy w tym tygodniu, mianowicie we czwartek i w sobotę, a następnie w przyszły czwartek.

W dziale dramatu wystawia teatr nasz w piątek wesołą krotochwilę Stefana Krzywoszewskiego pt. „Głuszec“. Utwór ten, zalecający się prawdziwym humorem i werwą, ukaże się z udziałem pp. Batogowskiego, Biesiadeckiego, Borkowskiej, Dobrzańskiego, Okornickiego, Rowińskiej, Wernicz i Wiland. Reżyseruje sztukę p. Czarnowski, który jednocześnie gra w niej jedną z głównych ról. W sobotę po południu „Dożywocie“ i „Intryga na prędce“ Fredry, w niedzielę wyborna komedya Zbierzchowskiego „Małżeństwo Loli“ w zmienionej częściowo obsadzie ról.

Adam Uziembło. „Król“. Dzieło w trzech sprawach. Warszawa. Gebethner i Wolff. Skład główny w księgarni krakowskiej G. Gebethnera i Spółki.

(*z. s.*) Jest to tak zwany dramat książkowy, o dwulicowym charakterze, który prawdopodobnie w przekonaniu autora miał artystycznie jednoczyć rzeczywistość dziejową z poezyą nowoczesnego, mistycznego symbolizmu. Połączenie to jednakże nietylko nie uwydatniło celowości utworu, lecz zmieniło ją zupełnie. Nadto, wpłynęło ujemnie na kształt kompozycyjny dzieła, nie będącego w ścisłem znaczeniu wyrazu ani dramatem historycznym, ani symbolicznym poematem. Za główną zaletę poczytać mu tylko można: jędrną potoczystość dyalogu i siłę wyrażeń, którą zawdzięcza jaskrawości gwary ludowej, użytej jako archaiczny język polski z XI. wieku.

Repertuar Teatru miejskiego.

We środę, 11 września o 7 wiecz. „Kordyan“, dzieło sceniczne w 10 obrazach Juliusza Słowackiego. — We czwartek, 12 września o 7 wieczorem „Goplana“, opera romantyczna w 3 aktach 6 odsłonach Władysława Żeleńskiego. — W piątek, 13 września o 7 wieczorem po raz pierwszy „Głuszec“, krotochwila w 3 aktach Stefana Krzywoszewskiego. — W sobotę, 14 września o 3 popołudniu dla młodzieży szkolnej „Dożywocie“, komedya w 3 aktach Aleksandra Fredry. Rozpocznie „Intryga na prędce“, komedya w 1 akcie Fredry. — W sobotę, 14 września o 7 wieczorem „Goplana“, opera romantyczna w 3 aktach 6 odsłonach Władysława Żeleńskiego. — W niedzielę 15 września o 3 popołudniu „Małżeństwo Loli“, 3 akty wesołej komedyi Henryka Zbierzchowskiego. — W niedzielę 15 września o 7 wieczorem „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Franciszka Lehara. — W poniedziałek, 16 września o 7 wieczorem „Głuszec“, krotochwila w 3 aktach Stefana Krzywoszewskiego.

Z MUZYKI.

(Z okazyi otwarcia sezonu operowego).

Z wtorkowem przedstawieniem „Goplany“ rozpoczął się nowy okres w historyi teatru lwowskiego. Już przedtem, z dniem 1 lipca br. przeszło kierownictwo opery w ręce prof. Stanisława Niewiadomskiego, jednego z najwybitniejszych muzyków i kompozytorów polskich, artysty, któremu nikt niezawodnie nie zdoła odmówić kompetencyj do zajęcia tego nadzwyczajnie ważnego dla sztuki polskiej posterunku. Nie ulega więc wątpliwości, że wszystkie sfery interesowane, którym los sceny lwowskiej nie może być obojętnym, jak muzykalna publiczność, artyści i krytyka, powitają ten fakt radośnie, spodziewając się po nim sanacyi naszych stosunków teatralno-operowych, pozostawiających ostatnimi laty niestety bardzo wiele do życzenia.

Podobne refleksye nasuwa mimowoli retrospektywny pogląd na dzieje opery w ostatnich latach kilkunastu, w którym to czasie wyjątek stanowił jedynie krótki, przejściowy okres „panowania“ ś. p. Tadeusza Pawlikowskiego, znakomitego znawcy sztuki, któremu udało się z pomocą słynnego kapelmistrza Franciszka Spetriny znacznie podnieść poziom opery lwowskiej. Przypominam tu świetne częstokroć rezultaty starań tej dyrekcyi, repertuar dość urozmaicony, oraz liczny i doskonały wówczas zespół orkiestralny.

Po owem tak korzystnem dla sztuki „intermezzo“, nadwerężającem — co prawda — silnie szkatułę prywatną ś. p. dyr. Pawlikowskiego, a nigdy nie uznanem należycie, wszystko wróciło do dawnego trybu. Powoli, jakby po równi pochyłej, staczał się znów konsekwentnie poziom naszej opery, a najwymowniejszym objawem tego upadku był system układania repertuaru zależnie od zaangażowanych każdorazowo sił wokalnych, gdy przeciwnie do planowo i z góry zestawionego programu ansambl solistów powinien być dobierany.

Miejmy nadzieję, że fachowej wiedzy i zamiłowaniu do artystycznej pracy nowego kierownika uda się usunąć te i inne braki, które przez szereg lat utrudniały prawdziwej sztuce operowej dostep do teatru lwowskiego.

*

Ocena którą zamierzam podać o przebiegu pierwszego przedstawienia opery Władysława Żeleńskiego „Goplany“, da się streścić w kilku słowach: Całkowity, na inteligentnych usiłowaniach i rzetelnej pracy oparty sukces. Gdyby chodziło o wymienienie jego szczegółów, a zwłaszcza o zaznaczenie, że fundamenty do artystycznego składu opery, czyli orkiestra i chóry, są na najwłaściwszej drodze do zupełnego przewrotu „in plus“, musiałbym istotnie wybrać z arsenału dziennikarskiego najgorętsze superlatywy. Nareszcie dochodzimy do muzycznego ładu, do precyzyi — że tak powiem — do „porządku“. Brzmienie chórów i orkiestry, ich pewność intonacyjna i rytmiczna już dziś zmieniły się nie do poznania. Luki, w orkiestrze dotąd rażące, powoli się wypełniają, dziwił mnie tylko brak prof. Maurycego Wolfsthala przy pierwszym pulcie skrzypkowym, i przypuszczam, że niestety długoletnie zasługi tego artysty pierwszorzędnego, jako koncertmistrza opery lwowskiej, zbyt szybko poszły w zapomnienie.

Punkt ciężkości wielu efektów leży w operze Żeleńskiego — jak w każdem dziele o kierunku choćby umiarkowanie nowoczesnym — w orkiestrze, a jej działalność w symfonicznych ustępach „Goplany“ była wielką zasługą Milana Zuny. Talent, energia i rutyna tego znakomitego kapelmistrza dokonały — gdy chodzi o uwypuklenie piękna w tem „chef d'oeuvre“ Żeleńskiego — prawdziwie cudów waleczności.

Wybór jest trudny, gdy wypadnie orzec, który moment z „Goplany“ najbardziej porwał słuchaczów. Głębsze wrażenie wywarła wstępna symfonia z współudziałem nimf wodnych (odsłona pierwsza), chór męski w drugiej odsłonie, świetnie wykonany, w ogóle wszystkie niemal ansamble i finały, a szczególnie końcowa scena z owym wywołującym zgrozę marszem pogrzebowym.

Do tego wysokiego poziomu artystycznego zespołów, których nastrój dramatyczny nigdzie nie był zamącony żadnym błędem gry scenicznej lub strony dekoracyjnej, w ogóle reżyseryi (jak to u nas tak często bywało), nie wszystkim wykonawcom partyj solowych udało się dostroić w równej mierze.

Na pierwszym planie stanęły kreacye pań: Ewy Bandrowskiej (Goplana), Stefanii Marynowiczówney (Alina) i Amalii Kasprowiczowej (Matka), oraz panów: Franciszka Bedlewicza (Kirkor) i Adama Okońskiego (Kostryn). Ci wszyscy stworzyli wzorowe i wierne z „Balladyny“ postacie pod względem gry scenicznej i wyglądu, a zarazem doskonałymi byli interpretatormi partyj wokalnych, częstokroć bardzo popisowych. W ogóle zaznaczyć można przewagę artystyczną postaci realnych nad światem fantastycznym, który nie zawsze potrafił wyzyskać sytuacyę za pomocą odpowiedniej gry scenicznej.

P. Józefa Zacharska (Balladyna) wykazała w wielu momentach za pomocą swego dużego materyału głosowego sporo siły dramatycznej. Jej wysokie tony, silnie dominujące nad orkiestrą, nie zawsze odznaczały się szlachetnym „timbrem“, gdzieniegdzie rażąc z powodu swej emisyi. Nadzwyczaj trudną partyę Grabca odśpiewał bardzo muzykalnie, chwilami z wielkim efektem p. Tadeusz Łowczyński, a rytmiczną pewność wypada również przyznać paniom: Helenie Green (Chochlik) i Maryi Bogdanowiczównej (Skierka). *„Mise en scene“* opery była bez zarzutu. Nie ulega wątpliwości, że tak starannie wystawione arcydzieło Żeleńskiego przez czas długi utrzyma się obecnie na scenie lwowskiej, (wykonane przed laty około dwudziestu w teatrze hr. Skarbka, wywołało tylko *„succes d'estime“*) i niejednokrotnie jeszcze zachwycać będzie naszych melomanów.

Fr. Neuhauser.

O zbiorze orzechów.

Orzech, drzewo w dawniejszych dziesiątkach lat u nas było bardzo rozpowszechnione, skutkiem nierozumiałego zaniedbania, a może i ostrych zim niedawnych, jest coraz rzadsze w naszych obejściach, a przecie to tak pożyteczne i wdzięczne drzewo. Może też to, że orzechów u nas teraz nie wiele, jest powodem, że owoce jego zwykle marnieją, bo padają ofiarą łobuzów.

Ponieważ wielka zawartość tłuszczu (40—70 proc.) w tym owocu, brak migdałów i t. p. kolonialnych owoców, nakazuje obecnie zwrócić nań większą uwagę, więc przy zbliżającej się zbiórce należy przestrzegać następujących zasad: Owoc orzecha ma tę zaletę, że dojrzały sam opada i łuszczy się z zielonej łupiny, tak, że z końcem września i w październiku wystarczy pozbierać go pod drzewem.

Ponieważ jednak nie zawsze łatwo upilnować takiego zbioru, można owoc także drążkiem pozbijać z gałęzi, jest nawet zapatrywanie, że tylko przetrzepane drążkiem gałęzie w przyszłym roku owoc wydają.

Wyzbierany lub zbity owoc pozostawia się w koszach przez kilka dni, aby zielona łupina sama odstała, poczem się go łuszczy, a to aby się ustrzedz plam długotrwałych na rękach, w starych rękawiczkach glacé. Większe ilości daje się do worków i młóci cepami dla oddzielenia owocu od łupki. Poczem z a r a z muszą być orzechy gruntownie wymyte, ażeby pozostały śluz, który jest powodem pleśnienia, dobrze z łupki zeszedł.

Przez wypłukanie unika się nietylko tak szkodliwego pleśnienia, ale i orzechy wybielają, co znacznie podnosi ich cenę. W tym celu daje się je do kadzi (beczki, kufy), gdzie się je wodą nalewa i miotłą lub szczotką bezustanku miesza. Wodę należy 2—3 razy zmienić. Poczem orzechy rozsypuje się cienką warstwą na powietrzu, a gdy dobrze wyschną, przechowuje w miejscu suchem i przewiewnem.

Ażeby zapobiedz późniejszemu pleśnieniu orzechów, należy je gdy dobrze wyschną nasiarkować. W tym celu układa się je na t. zw. lasach, zamyka się je szczelnie w odpowiedniej szafie, zapaliwszy wpierw wewnątrz kilka ułamków siarki. Przez działanie kwasu siarkowego, które przy tem powstaje, łupa orzecha zatrzymuje jasny kolor. Po wysiarkowaniu, nie za mocnem, co jest szkodliwe, należy je jeszcze przewietrzyć.

Tak przygotowane orzechy dają się długo i dobrze przetrzymać.

Juliuszowa Albinowska.

Stosunki polityczne w Rossyi.

(Dokończenie).

Te wybory zupełnie wyjaśniły sytuacyę polityczną w Rossyi. Oto okazało się, że właściwie istnieją trzy stronnictwa, mogące stanąć do walki: kadeci, bolszewicy i socyaliści-rewolucyoniści. Do kadetów należała cała już teraz inteligencya, bolszewicy mieli za sobą robotników i wojsko; a socyaliści-rewolucyoniści cieszyli się pełnem zaufaniem chłopów, ze względu na swój program, omawiający głównie kwestye agrarne. Zwycięstwo nie mogło być wątpliwe. To, co głosili kadeci, przemawiało tylko do głów inteligentnych: był to program ładu i porządku, z zabarwieniem patryotycznem, a słowa te dla tłumu rossyjskiego przestały być dawno zrozumiałe. Dwa największe odłamy socyalistyczne mówiły najsłodszym dla uszu językiem obietnic. Najwięcej obiecywali bolszewicy: pokój, pieniądze, chleb, wszystko, czego tylko zgłodniała i nękana wojną dusza ludzka zapragnie. Socyaliści-rewolucyoniści oddawali chłopom „ziemię i wolę“. Mimo to jednak te wybory wypadły dla skrajnych żywiołów tak niekorzystnie, iż rząd bolszewicki nie czuł się na siłach dopuścił do obrad konstytuanty i nie miał dość odwagi cywilnej do poddania się temu sądowi ostatecznemu, który mu gotowano. Stała się więc rzecz tak oburzająca, tak brutalna, jak gwałt, dokonany na najwyższym sejmie narodowym, którego posłów rozegnały bagnety półdzikich majtków kronsztadzkich.

Bolszewicy byli frakcyą socyal-demokratów i oddzielili się od swej partyi już od r. 1903, mając pewne właściwe sobie tylko poglądy, uniemożliwiające im kompromis z innemi organizacyami robotniczemi. Cechowała ich zawsze pewna wyłączność i niechęć, jaką czuli do wszelkich stowarzyszeń ludowych, nierobotniczych. Rządzili się zawsze z pomocą ścisłej centralizacyi, oraz autokratycznie, starając się omijać w swych organizacyach zasadę wyborczą. W tem tkwił zarodek ich późniejszego absolutyzmu. Program ich polityczny, zbliżony do ogólnych zasad socyalizmu, — sięgał do najskrajnieszego komunizmu, który też rząd bolszewicki starał się wprowadzić w życie, Znoszą oni wszelkie różnice między ludźmi, a więc przedewszystkiem własność prywatną i w jej miejsce stawiają wspólność majątkową wszystkich obywateli. Chcą, ażeby każdy poświęcił owoc swej pracy dla dobra ogólnego, z niego uzyskał pewną określoną, równą dla wszystkich cząstkę na swój udział. W swojem dążeniu do przewrotu i reformy społecznej, a nawet w wyborze środków zgadzali się z lewicowym odłamem socyalistów-rewolucyonistów, zwanym maksymalistani, wiernymi sojusznikami bolszewików w rządzie. Dążą bowiem obie partye do osiągnięcia m a x i m u m programu socyalistycznego, mając na względzie rewolucyę polityczną i społeczną, do której dążą drogą terroru. Podział dóbr pragną przeprowadzić przy pomocy wywłaszczenia posiadaczy kapitalistów.

Groźnym rywalem tych dwóch, obecnie rządzących, frakcyj była partya socyalistów-rewolucyonistów. Siła jej polegała na tem, że w przeciwieństwie do socyal-demokratów uważała, iż dla socyalizmu można pozyskać nietylko proletaryat fabryczny, ale i lud wiejski, a nawet inteligencyę. Obok ogólno-socyalistycznych zasad o niewoli ekonomicznej i politycznej ludu ze strony kapitalistów, popieranych przez państwo, mieli nadewszystko przeświadczenie, że lud rossyjski ma w sobie specyalną misyę socyalistyczną. W tym celu partya skierowała całe swe nadzieje na chłopów i chciała dokonać przewrotu politycznego, zwołać konstytuantę, któraby zaprowadziła ustrój demokratyczny, samorząd lokalny, niezależność gminy, jako jednostki ekonomicznej i administracyjnej, unarodowienie ziemi i fabryk i t. d. Szczególnie wybitnie i nęcąco figurowała w ich programie socyalizacya ziemi t. j. reforma agrarna, polegająca na zniesieniu prywatnej własności ziemskiej i wydzierżawianiu gruntu w równych częściach jednostkom przez komitety gminne, powiatowe i t. d. Obydwie więc partye socyalistyczne, bolszewicy z maksymalistami oraz socyaliści-rewolucyoniści mieli prawie jednakowe programy, a nawet środki do urzeczywistnienia ich podobne. Walka ich zaś była raczej niechęcią partyi usuniętej od rządu do partyi, opływającej w dostatki. Odsunięcie się socyalistów-rewolucyonistów od rządu bolszewickiego pociągnęło za sobą pewne zmodyfikowanie programu, pewne umiarkowanie żądań, pewne złagodzenie środków. Dzięki temu zyskali oni dużo sympatyi w ostatnich czasach i patrzono na nich, jako na następców rządu bolszewickiego.

Wszystkie partye mniej lub więcej bezbarwne zanikły, a więc „socyaliści narodowi“, t. zw. „mieńszewicy“, różne stronnictwa ludowe i narodowe. Po raz pierwszy zaś od początku rewolucyi przy wyborach do konstytuanty podniosły głowę związki „czarnej sotni“ i różne partye monarchistyczne, które również zyskiwały sympatyę, świadcząc o tem, że idea monarchistyczna w Rossyi jest zawsze żywa, a znużenie wybujałością i rozkiełznaniem rewolucyi przygotowuje grunt nawet „czarnej“, skrajnej reakcyi.

Z nastąpieniem rządów bolszewickich życie partyjne i polityczne w szerszem tego słowa znaczeniu zamarło w Rossyi. Rozpoczęła się dyktatura jednej frakcyi, do której przymknął odłam socyalistów-rewolucyonistów (lewica). Nie mówiąc już o kadetach, którzy, jako wrogowie ludu byli ścigani i prześladowani (Szyngarjewa i Kokoszkina w okrutny sposób zamordowano), ale nawet wszelkie

inne stronnictwa socyalistyczne były obecnie uważane za konserwatywne. W dowcipny sposób podzielono cały naród: na rzetelny, zdrowy, biedny i ugnieciony proletaryat z obozu bolszewickiego, na burżuazyę i na „lokajów burżuazyi“, którymi były wszystkie niebolszewickie partye socyalistyczne. Tym wszystkim partyom odbierano możność rozwoju i egzystencyi. Lokale i biura poszczególnych organizacyj partyjnych były rekwirowane, zamykano ich gazety i czasopisma, lub nie udzielano pozwolenia na ich wydanie. W tejże samej chwili rządowa partya bolszewików otrzymywała olbrzymie sumy na swoje cele, zwłaszcza dla propagandy. Żaden program polityczny nie zjednywał sobie stronników takimi środkami. Do bolszewików szły całe tłumy ludzi, którym za to płacono, którzy mieli nadzieję dojścia do wysokich, a więc intratnych stanowisk i ci, którzy musieli dla kawałka chleba, szukając jakiejś służby u rządu, podpisać się pod rządowym programem.

Polityka była wszędzie. Wszystko opierało się na przychylnem lub wrogiem stanowisku do programu politycznego bolszewików. Instytucye filantropijne, rozmaite komitety pomocy ofiarom wojny zostały zreformowane ze szkodą dla celów, jakie miały do spełnienia, a reforma była przeprowadzona właśnie w myśl zasad politycznych. Ludzie zacni i godni, którzy przez całe życie chcieli pomagać niedoli ludzkiej, ze zdumieniem i goryczą dowiadywali się teraz, że byli nie przyjaciółmi ludu, ale jego wrogami; usuwano ich nie już bez słowa wdzięczności, ale z groźbami, ze złością, z przekleństwem. Wystarczyło zajrzeć na jakieś walne zebranie takiego komitetu „zreformowanego“, aby widzieć, jak mało interesu budziły sprawy pomocy ofiarom wojny, a jak wiele krzyczano na temat „sytuacyi politycznej“, ba! nawet dyskutowano nad dekretem o odłączeniu Kościoła od państwa! Niepodobna było uwierzyć, że to przecież robotnik załatwia sprawy życia robotnika, chłop chłopa, żołnierz żołnierza. Do swoich własnych, niedawnych jeszcze współtowarzyszy „komisarze“ i „prezesi“ odnosili się gorzej, niż tego się można było spodziewać. Wystarcza przypomnieć sobie te puste gadaniny na różnych zjazdach Rad delegatów robotniczych, żołnierskich i włościańskich, które były do pewnego stopnia sejmem lub parlamentem. Na nich występowali komisarze ludowi ze swemi sprawozdaniami i znów tylko potokiem lały się słowa, słowa, słowa. Jedni zatapiali się w mgłach ideologii socyalistycznej, tworzyli dziwny w piękności swej raj na ziemi, gdzieby nie było już więcej ani jednego „burżuja“, drugim nie wystarczały już mrzonki polityczne, więc ze swej trybuny rzucali słowa, zapalne, jak pochodnia, słowa pogromu i rzezi.

Wystarcza przeczytać wszystkie noty Lenina, Trockiego, Cziczerina, ich różne mowy, a zwłaszcza protokoły z pertraktacyj brzeskich, aby sobie uświadomić, czem była u tych ludzi, a więc u ostatniego rządu w Rossyi polityka w najgorszem tego słowa znaczeniu. Czasem to są jakieś bredzenia ustawiczne dokoła tego samego tematu, czasem jałowe dyskusye młodego literata lub dziennikarza, który chce się wygadać o rzeczach, które dawno są już wiadome wszystkim i co do których wszyscy mają własne wyrobione zdanie. Ani jednej myśli politycznej, którąby kierowała życiem państwowem w Rossyi! Ani jednego ściśle, a rozumnie wytkniętego planu działania! Nie umiem powiedzieć, jak inne partye polityczne, o ileby się znalazły u steru, mogłyby prowadzić te sprawy, to pewna, że bolszewicy mieli przedewszystkiem program, który w praktyce doprowadził do ośmieszenia całego socyalizmu, a nie mieli dość wybitnych ludzi, mogących poważnie rządzić ogromnem państwem.

Właściwie okazało się w tej rewolucyi to, że Rossya zbyt długo była pod knutem carskim i zbyt mało mogła się w niej rozwinąć zdrowa myśl polityczna, aby po zburzeniu dawnej machiny państwowej mogli się znaleźć nowi, prawdziwie zdolni kierownicy. Kadeci mieli tę wyższość nad innymi, że posiadali największą ilość wybitnych ludzi: ekonomistów, polityków, oryentujących się w sprawach Europy, finansistów itd. Ale i ci nigdy prawie nie dopuszczeni do tek ministeryalnych, nie mieli potrzebnego wyszkolenia, a rzeczywistość pokazała, że nie mieli też szczęśliwej ręki. Bolszewicy zaś mieli tylko ideologów, sprytnych szarlatanów, demagogów i ciemny, niepiśmienny tłum. Z takim aparatem nie można ani rządzić, ani prowadzić polityki. To też pod koniec utrzymywali się oni tylko dzięki inercyi reszty społeczeństwa i dzięki temu, że żadna inna partya, nie czując się poprostu na siłach, nie chciała wziąć władzy, gdyby ją stracili bolszewicy. Wszyscy to czuli dobrze, iż tylko jakaś interwencya obca może wprowadzić zmianę w stosunkach.

W czasach caratu życie polityczne w Rossyi było skrępowane, ale mimo to rozwijało się prawidłowo, rewolucya zaś wykoszlawiła je i sprowadziła na manowce. Oznaką zdrowych stosunków politycznych jest wzajemne przenikanie idei: jeden program nie wyklucza zupełnie drugiego. Stronnictwa, stojące na przeciwnych biegunach, mogą mieć wiele punktów stycznych i w zakresie tej styczności pracować razem i zgodnie. Rossyę zaś opanowała taka gorączka, taki zamęt wprowadzono do umysłów, że nie walczono o myśli, nie rozumiano ich wcale, ale występowały przeciw sobie tylko etykiety polityczne, bardziej lub mniej czerwone i ta walka kolorów zastępowała właściwe życie polityczne. Nie wnikano w istotę danego programu politycznego, pytano tylko o nazwę. Ludzie przestali się rozumieć wzajemnie i naród, mówiący jednym językiem, mający jedną ojczyznę, — żył z sobą samym w rozterce wewnętrznej, gorszej, cięższej, bardziej nierozwikłanej, niż odwieczni wrogowie. Dzisiejsza sytuacya nie pomaga Rossyi do zrównoważenia tego stanu gorączki. Podnieca ją nawet. Jeżeli ogólno europejskie sprawy tak się ułożą, iż Rossya pozostanie na uboczu, wyłącznie oddana sobie, własnym siłom i własnej woli — być może rozpocznie się tam poważna praca o podstaw, która podąży w kierunku ustalenia jasnych celów narodowych i dróg rozwoju. Do tego zaś Rossyi niepotrzebne jest stanowisko potężnego mocarstwa, owszem ogrom jej państwa był największym ciężarem dla narodu, który nie miał czasu myśleć o sobie, zmuszony myśleć o utrzymaniu przy sobie obcych narodowości.

Jan Parandowski.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Marchew jako pasza dla drobiu. Brak ziarna szczególniej odbił się na wszystkich gospodarstwach, zajmujących się hodowlą drobiu. Większa część gospodyń jednak chwyciła się ogólnego środka spożywczego, t. j. ziemniaków i jest to alfą i omegą żywienia kur dzisiaj. Mimo braku ziarna dla wszystkich gatunków drobiu jest jednak jeszcze jedna bardzo dobra pasza, którą sobie każda gospodyni przysposobić może — tą jest gotowana albo parowana marchew z dodatkiem śrutu z kości. Ostatni najlepiej fabrykować sobie samej w domu, używając do tego maszynki do mielenia kości.

Odkrycie rudy żelaznej koło Częstochowy. Koło Częstochowy odkryto większe pokłady rudy żelaznej. Łożyska iłastego brunatnego żelaziaka w pokładach jurajskich w okręgu częstochowskim, mają wielkie znaczenie dla przemysłu polskiego. Ruda ta znajduje się głównie na zachodnim brzegu wzgórz ciągnących się w kierunku południowo-wschodnim z Wieluńia przez Częstochowę, aż do okolic Olkusza. Ruda ta jest to żelaziak iłasty brunatny, znajdujący się w warstwach iskrowca głównego, ponieważ nie występuje głęboko, daje się łatwo wydobywać. Pokłady te są eksploatowane przez kopalnie należące do hut żelaznych polskiego okręgu przemysłowego. Wydobywa się rocznie około 300.000 tonn. Poczynione badania wykazały, że zapas jest znaczny. Także w okręgu bendzińskim znajduje się ruda żelazna w bardzo wielkiej ilości w pokładach tryasowych, w wapieniu muszlowym i w kajprze.

Elektrownia w Strusowie. Armia niemiecka, której terenem operacyjnym przez dłuższy czas były kresy Galicyi wschodniej, stworzyła w obrębie swoich stanowisk nad Seretem elektrownię, mającą wszelkie cechy elektrowni okręgowej. W okolicy na północ od Tarnopola, następnie w kierunku wschodnio-południowym wzdłuż Seretu, sięgając aż do okolic Borszczowa, została wybudowana sieć przewodów dla wysokiego napięcia 15 tysięcy Volt. Transformatory, ustawione w licznych miastach i wsiach, jako w miejscach zużytkowania, przetwarzały wysokie napięcie na napięcie użytkowe 220, względnie 110 Volt.

Energii elektrycznej dostarczały odpowiednio zużytkowane siły wodne, względnie ustawione w tym celu centralne parowe. Gdy po zawarciu pokoju z Rossyą Galicya przestała być terenem wojennym, armia niemiecka, powołana na inny plac boju, zamierzała stworzoną przez się elektrownię wraz z wybudowaną rozległą siecią i urządzeniami rozebrać i przenieść gdzieindziej.

Wtedy to Namiestnictwo, jako centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi, w uwzględnieniu gospodarczego znaczenia, jakie za sobą przyniesie istnienie i prowadzenie tychże urządzeń, jako przedsiębiorstwa, zakupiła od armii niemieckiej nie tylko maszyny, sieć i urządzenia, lecz także (gromną ilość materyałów instalacyjnych. W ten sposób powstaje pierwsza w kraju elektrownia okręgowa, która nosić będzie nazwę „Strusów“ od miejsca swej siedziby.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Posłuchania.

Wiedeń, 11 września. Najj. Pan przyjął wczoraj na posłuchaniach P. Ministra wyznań i oświaty dr. Madeyskiego, oraz posła austro-węgierskiego przy dworze rumuńskim hr. Czernina.

Żądania nauczycieli.

Kraków, 11 września. Na zebraniu delegatów uzupełniających szkół handlowych i przemysłowych całego kraju w Krakowie, uchwalono nie podejmować nauki, jeżeli nie zostaną spełnione żądania nauczycieli o podwyżkę wynagrodzenia, wynoszącą dotąd za godzinę 2 K do 3·50 na 8 K, przyznanie 50 prc. dodatku wojennego i innych jeszcze udogodnień.

Rewizya w masarni.

Kraków, 11 września. Wielkie wrażenie wywołała tu wczoraj rewizya, przedsięwzięta przez organa kontrolne dla badania licznych wywozów artykułów żywności.

Rewizya ta została przeprowadzona w wielkiej firmie masarskiej Bialik, o której dawno już przypuszczano, że trudni się sprzedażą artykułów masarskich na eksport, który odbywa się w ten sposób, że przemytnicy, wynajęci do tego, w kufrach, plecakach i paczkach specyalnie oznaczonych, wywozili pociągami osobowymi wyroby masarskie zagranicę.

Wczorajsza rewizya znalazła w piwnicy około 1000 kg. tłuszczów, słoniny, smalcu, kilkadziesiąt szynek, kilkadziesiąt kilogramów mięsa wołowego, liczne kadzie konserwowanego mięsa, kiełbasy itd. Wszystko to przeznaczone było na handel paskarski oraz na wywóz zagranicę.

Wędliny skonfiskowano.

W sprawie polskiej.

Berlin, 11 września. W *„Berliner Tageblacie“* Eryk Dombrowski zamieścił artykuł p. t. „Wewnętrzny kryzys w Polsce“, w którym między innemi pisze że Austro-Węgry odpowiedziały w stanowczej formie na notę Rządu polskiego z 29. kwietnia w sprawie unii realnej. Dziś rozpoczęły się obrady z Rządem niemieckim w tej kwestyi. Po stronie niemieckiej bierze udział podsekr. bar. Stumpf i ks. Hatzfeld, po stronie polskiej hr. Ronikier. Istnieje podobno zamiar, aby siedmnaście punktów żądań polskich, między innymi kwestyę cłową, kwestyę wojskową i t. d. rozstrzygnąć już w tym tygodniu. Potem dopiero ma być omówiony przyszły stosunek Polski do Niemiec i do Austro-Węgier na wspólnej niemiecko-polsko-austryackiej konferencyi, która najprawdopodobniej odbędzie się w Wiedniu. Na podstawie tego jak dziś kwestye się przedstawiają, należy wątpić czy istotnie przyjdzie do tego w najbliższym czasie, skoro Rząd austro-węgierski stanął silnie na swem stanowisku i nie chce się cofnąć. Co prawda jeśli Polacy nie będą się upierali przy jednostronnem austro-polskiem rozwiązaniu, to zgodzą się na przyznanie Austro-Węgrom gwarancyi, które ułatwią Rządowi wiedeńskiemu zrezygnowanie z unii personalnej lub też unii realnej Austryi z Polską. „Gwarancye“ te najprawdopodobniej polegać będą na tem, że Rząd polski respektować będzie przynależność Galicyi do Austryi oraz wpływać będzie na Polaków galicyjskich w tym kierunku, wreszcie zgodzi się na wybór Arcyks. austryackiego na Króla polskiego. Rząd warszawski nie chce już dłużej przewlekać całej tej sprawy, z wyjątkiem passywistów, Koła Międzypartyjnego, który się innego zdania.

Naturalnie nie trzeba zaznaczać, że wszystko są to żądania i pragnienia niemieckie.

Znamienny fakt.

Warszawa, 11 września. Zwracają tu uwagę na znamienny fakt, że w ostatnich czasach zaczyna uderzać w oczy polonizowanie się żydów łódzkich. Polonizowanie to idzie równolegle z podnoszeniem się wpływów Rządu polskiego. Żydzi łódzcy przznali widocznie, że Niemcy są tu zywiołem przejściowym i że zatem nie jest wskazanem łączyć się z nimi.

Podżegacze.

Warszawa 11 września. *Tygodnik urzędowy* dla powiatu skierniewickiego w numerze 35 z 29 sierpnia podaje następującą wiadomość: Ogłoszenie nr. 228: Doszło do mej wiadomości, że jacyś ludzie podburzają włościan do niedostawienia zboża, grożąc w przeciwnym razie spaleniem tego zboża. Stosownie do rozporządzenia p. gen. gubernatora z 28 lutego 1916 takie zachowanie będzie surowo karane. Przeznaczam każdemu wysoką nagrodę, kto wskaże burzyciela. Skierniewice 19 sierpnia 1918. Gub. wojenny bar. von Katzher gen. por.

Cesarz Wilhelm w Essen.

Essen, 11 września. Cesarz Wilhelm przybył tu celem zwiedzenia zakładów Kruppa.

Misya turecka w Berlinie.

Berlin, 11 września. Przyjechała tu specyalna misya celem notyfikowania wstąpienia na tron Sułtana. Na czele misyi stoi syn Sułtana, ks. Abdur Rahin.

Przywrócenie wymiaru mąki i chleba w Berlinie.

Berlin, 11 września. Od 1 października wprowadzony będzie dawny wymiar chleba i mąki. Mąki przypada 200 gramów dziennie.

Z niemieckiej kwatery głównej.

Berlin, 11 września. Szef sztabu marynarki admirał Scheer udał się wraz ze swoim sztabem na stały pobyt do wielkiej głównej kwatery.

Terror bolszewików.

Sztokholm, 11 września. Z Moskwy donoszą, że terror bolszewików przechodzi już wszelkie granice. Ostatnio miano podobno rozstrzelać kilkuset zupełnie niewinnych ludzi, na podstawie jedynie oszczerczych doniesień.

Między rozstrzelanymi ma się podobno znajdować cały szereg wybitnych jednostek, które jeszcze niedawno odgrywały znaczną rolę w świecie politycznym. Nazwisk jednak tych jednostek na razie nie podano.

W ostatnich dniach rząd bezwzględnie wydala wszystkich Anglików i Francuzów przyczem zupełnie nie troszczy się o ułatwienie im powrotnej podróży do ojczyzny.

Ten krwawy terror bolszewików wywołuje oburzenie i zgrozę, oraz powoduje tworzenie się związków i partyj, które również zapowiadają bezwzględną walkę przeciw bolszewikom.

Rząd Sowietów chcąc usprawiedliwić swój krwawy terror, ustawicznie ogłasza, że postępować tak musi ze względów „bezpieczeństwa rządu i całego państwa rossyjskiego.

Protest socyalistów i mienszewików przeciw terrorowi u rządu Sowietów, nietylko nie wywołał żadnego skutku, ale obecnie zachodzi poważna obawa, że protestujący w najbliższym czasie mogą być także rozstrzelani.

To jednak przechyliłoby już miarę i mogłoby być hasłem do ogólnej rewolucyi przeciw obecnemu rządowi, rewolucyi, która dziś już w Rossyi ma przygotowane podłoże.

Aresztowania w Londynie.

Amsterdam, 11 września. *Amst. Handelsbl.* donosi, że w Londynie aresztowano sześciu towarzyszy przedstawiciela bolszewików, Litwinowa.

Konfiskata okrętów niemieckich.

Sztokholm, 11 września. Z Madrytu donoszą: Celem złagodzenia ogólnego wzburzenia, które daje się zauważyć w wyraźniejszej mierze, udadzą się w najbliższym czasie ministrowie w głąb kraju, w podróż agitacyjną. Rząd uchwalił definitywnie konfiskatę wszystkich okrętów niemieckich.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych.

Pociągów pośpiesznych i osobowych we Lwowie.

Pociągi odchodzą:

Do Krakowa: 6·45 rano, 7·45 rano, **2·30** po poł. 3·10 po poł., 9·35 wieczorem, **10·30** wieczorem.

Do Rzeszowa: 6·45 wieczorem.

Do Tarnopola: 8·35 rano, 10·53 rano, **2·50** po południu, 11·13 w nocy.

Do Brodów: 4·10 po południu,

Do Czerniowiec: 4·00 rano, 8·50 rano, **3·30** po południu, 9·00 wieczorem 10·55 wieczorem.

Do Stryja: 7·30 rano, 7·00 wieczorem, 10·20 wieczorem.

Do Sambora: 8·45 rano, 7·50 wieczorem.

Do Rawy ruskiej: 8·50 rano 6·50 po południu.

Do Stojanowa: 8·15 rano, 5·25 po południu.

Do Podhajec: 6·35 rano, 3·00 po poł

Do Jaworowa: 4·20 po poł.

Do Janowa: 9·10† rano.

DZIENNIK URZĘDOWY.

L. 150.120/XIX. (4959). (4277)

Rozporządzenie

c. k. Namiestnika w Galicyi z dnia 27 sierpnia 1918 L. 150.120|XIX. (4959) w przedmiocie uregulowania sprzedaży i nabywania nafty oraz nadzoru nad obrotem naftą w czasie od 1 września 1918 począwszy.

Za upoważnieniem c. k. Ministerstwa handlu zarządzam na zasadzie § 8 rozp. Min. z dnia 11 grudnia 1916, Dz. u. p. Nr. 411 co następuje:

§ 1.

W czasie od 1 września 1918 r. począwszy, można naftę sprzedawać i nabywać tylko według niżej umieszczonych przepisów.

§ 2.

I. Sprzedaż i pobór nafty do celów oświetlenia w ilości większej, niż 20 litrów miesięcznie, tudzież do innych celów bez względu na ilość.

Roszczenia do poboru nafty do celów oświetlenia w ilości przewyższającej 20 litrów miesięcznie, jak również roszczenia do poboru nafty do innych celów, niż do oświetlenia bez względu na ilość, należy zgłosić wprost w Centrali naftowej w Wiedniu I. Wipplingerstrasse Nr. 29 i w tym celu wnieść na przepisanym formularzu podanie do tej Centrali, przez interesowaną stronę dokładnie wypełnione, przez Władzę polityczną powiatową, właściwą ze względu na miejsce zużycia nafty co do prawdziwości przytoczonych dat i rzetelności wykazanego zapotrzebowania potwierdzone.

Wspomniany formularz na podanie można otrzymać u właściwej Władzy powiatowej.

Także publiczne urzędy, zakłady i instytucye oraz gminy, jeżeli ich miesięczne zapotrzebowanie nafty do oświetlenia przewyższa 20 litrów, lub potrzebują nafty do innych celów, niż do oświetlenia, mogą przydział potrzebnej nafty uzyskać tylko w drodze w poprzednim ustępie wskazanej.

W razie uwzględnienia podania można przyznaną ilość nafty nabyć u handlarza, którego Centrala naftowa wskaże.

Handlarzy tych obowiązują te same przepisy co do obowiązku prowadzenia zapisków donoszenia nadzorowi Władzy o trzymaniu nafty i poddania się nadzorowi Władzy, które wydano poniżej (§§ 9—10) dla kategoryi handlarzy uprawnionych przez polityczną Władzę powiatową do sprzedaży nafty w ilościach do 20 litrów miesięcznie (§ 4). O ile by te dwie kategorye handlu naftą złączone były w jednym ręku, należy dla każdej kategoryi sprzedaży (wyżej i niżej 20 litrów) prowadzić odrębną księgę zapisków.

§ 3.

II. Sprzedaż i pobór nafty do celów oświetlenia w ilości do 20 litrów miesięcznie.

Nafta do celów oświetlenia w ilościach nie wyższych, niż 20 litrów miesięcznie, będzie wydzielana konsumentom z kontyngentu nafty przyznanego każdemu powiatowi politycznemu.

Przy jej sprzedaży i nabywaniu będą miały zastosowanie umieszczone niżej przepisy.

§ 4.

Naftę mogą w czasie obowiązywania niniejszego rozporządzenia sprzedawać jedynie ci handlarze, których polityczna Władza powiatowa do tego wyznaczy. I tylko u tych handlarzy można naftę nabywać.

Władza ta może także wyznaczyć każdemu uprawnionemu do sprzedaży handlarzowi okręg (rejon), który ma w naftę zaopatrywać.

§ 5.

Handlarze ci mogą wydawać naftę jedynie za kartami uprawniającemi do poboru nafty, a to w ilościach na kartach oznaczonych i na przeciąg czasu ważności tych kart.

§ 6.

Do takiej detajlicznej sprzedaży nafty może Władza upoważnić także organizacye spożywcze, jeżeli mają potrzebne po temu uzdolnienie.

W takim razie obowiązywać je będą wszystkie przepisy niniejszego rozporządzenia, dotyczące detajlicznej sprzedaży nafty.

§ 7.

Karty uprawniające do poboru wystawiać będzie Władza polityczna powiatowa, lub z jej upoważnienia naczelnik gminy. Karty te są dokumentami publicznemi, a fałszowanie ich karane będzie wedle ustawy karnej.

§ 8.

Karty na pobór nafty otrzymać mogą tylko ci odbiorcy, którzy są wyłącznie zdani na oświetlenie naftowe i nie posiadają żadnych zapasów nafty.

Czy domagający się kupna nafty koniecznie jej potrzebują, oceni w każdym wypadku Władza polityczna powiatowa względnie z jej upoważnienia naczelnik gminy.

Pierwszeństwo do poboru nafty mają urzędy, gminy, instytucye publiczne, dalej ci, u których obowiązek oświetlania pewnych przedmiotów opiera się na przepisach, lub względach bezpieczeństwa publicznego, następnie ci, którzy potrzebują nafty do oświetlania lokali przemysłowych, handlowych, lub gospodarskich.

Od pobierania nafty na podstawie niniejszego rozporządzenia są wykluczone Władze i zakłady wojskowe, dalej prywatne i cywilne, zakłady lecznicze, o ile potrzebują nafty do oświetlenia lokali przeznaczonych dla chorych osób wojskowych, następnie zakłady lecznicze austryackiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża, wreszcie przedsiębiorstwa kolejowe, służące dla utrzymania publicznego ruchu, tudzież funkcyonaryusze kolejowi jednak tylko ci, którzy mieszkają w budynkach dworców kolejowych.

§ 9.

Ilość nafty, którą uprawniony może otrzymać na kartę (§ 5) oznaczy stosownie do rozporządzalnych zapasów każdorazowa Władza polityczna powiatowa, względnie za jej upoważnieniem naczelnik gminy.

Jeżeli handlarzom wyznaczono pewien ściśle określony okręg (rejon) sprzedaży (§ 4), można naftę kupić tylko u tego handlarza, w którego okręgu znajduje się przedmiot, mający być oświetlony i tylko takim uprawnionym może handlarz naftę sprzedać. Ściągnięte od nabywających naftę karty poborowe winni handlarze przechować wraz z księgami zapisków (§ 9) i okazać je na żądanie Władzy, lub jej organów kontrolnych.

III. Nadzór nad obrotem naftą w hurtownym i detajlicznym handlu.

A) Obowiązek prowadzenia zapisków.

§ 10.

Tak hurtownicy, jak i drobni handlarze, są obowiązani prowadzić księgę zapisków co do stanu zapasu nafty, wedle wzorów do niniejszego rozporządzenia dołączonych.

Księga ta, którą należy zamykać z końcem każdego miesiąca, winna w każdym miesiącu obejmować następujące zapiski:

1. stan zapasów z początkiem każdego miesiąca;

2. nadeszłe w ciągu miesiąca ilości nafty bez różnicy, zkąd naftę sprowadzono, z wyszczególnieniem każdej przesyłki i podaniem ilości, źródła pochodzenia, tudzież daty nadejścia każdej poszczególnej przesyłki;

3. ilości wydanej nafty, a mianowicie:

a) u h u r t o w n i k ó w, osobno dla każdego powiatu politycznego, z podaniem ilości nafty, wydanej każdemu drobnemu handlarzowi, imienia, nazwiska i miejsca zamieszkania tego ostatniego i daty wysyłki, jak również ilość nafty ewentualnie do sprzedaży oddanej przez hurtownika w własnym drobnym handlu. Dla każdego powiatu politycznego należy prowadzić osobną księgę zapisków,

b) u d r o b n y c h h a n d l a r z y całą ilość nafty sprzedanej w drobnym handlu;

4. wreszcie zapas nafty pozostałej z końcem miesiąca. Nałożony na drobnych handlarzy obowiązek prowadzenia księgi zapisków, względnie utrzymywania ewidencyi w tych księgach ilości nafty sprzedawanych w drobnym handlu, dotyczy również tych rafineryi i hurtowników, którzy sami uprawiają drobny handel naftą.

Przepisaną w ustępie pierwszym księgę zapisków prowadzić mają rafinerye co do tych ilości nafty, które wydają na podstawie zezwolenia Centrali naftowej bezpośrednio drobnym handlarzom.

B) Obowiązek hurtowników donoszenia Władzy o otrzymaniu i wysyłce nafty.

§ 11.

Hurtownicy są obowiązani o otrzymaniu każdej przesyłki nafty donieść w ciągu 24 godzin Władzom politycznym tych powiatów, które mają zaopatrywać w naftę po myśli wskazówek, udzielonych im przez Centralę naftową na zasadzie § 6 rozporządzenia ministeryalnego z dnia 11 grudnia 1916 Dz. u. p. Nr. 411, a to bez względu na to, zkąd nafta pochodzi, wymieniając przytem rafinerye, od której otrzymali naftę, ilość nafty, przeznaczonej dla dotyczącego powiatu, tudzież drobnych handlarzy, między których nafta ma być rozdzielona.

Nadto hurtownicy i rafinerye są obowiązani o nadejściu każdej przesyłki nafty do drobnych handlarzy, lub do własnych handlów detajlicznych donieść w powyższym terminie tej Władzy politycznej powiatowej, która wydała polecenie przydzielenie nafty odnośnemu drobnemu handlarzowi.

Postanowienia tego paragrafu nie odnoszą się do przedsiębiorstw prowadzonych przez Państwo, lub administracyę wojskową.

C) Obowiązek drobnych handlarzy donoszenia Władzy o otrzymaniu nafty.

§ 12.

Drobni handlarze winni najdalej w 12 godzin po otrzymaniu nafty od hurtownika, lub rafineryi donieść o tem Władzy politycznej swego powiatu, oraz upoważnionemu w myśl § 3 naczelnikowi gminy.

D) Nadzór politycznej Władzy powiatowej nad obrotem naftą.

§ 13.

Bliższe postanowienia celem przeprowadzenia niniejszego rozporządzenia wyda polityczna Władza powiatowa. Do niej należy czuwanie nad wykonaniem niniejszego rozporządzenia bądź bezpośrednio, bądź przy pomocy straży skarbowej, lub innych upoważnionych do tego organów.

W szczególności także są Władze polityczne powiatowe uprawnione do czuwania nad tem, by rozdział nafty przez hurtowników z wyznaczonego dla powiatu kontyngentu był zastosowany do potrzeb miejscowych i mogą czynić w tym względzie zmiany, jakie za stosowne uznają.

Handlarze naftą, tak hurtowni, jak i drobni, winni stosować się ściśle do wydanych przez tę Władzę zarządzeń.

E) Postanowienia karne.

§ 14.

Przekroczenia tego rozporządzenia i wydanych na jego podstawie zarządzeń, tudzież współdziałanie w celu udaremnienia nałożonych tym rozporządzeniem obowiązków karane będą przez Władzę polityczną pierwszej Instancyi w myśl § 11 rozporządzenia ministeryalnego z dnia 11 grudnia 1916 Dz. u. p. Nr. 411, tudzież § 4 rozporządzenia ministeryalnego z dnia 12 lutego 1917 Dz. u. p. Nr. 60, o ile nie ulegną surowszym postanowieniom karnym, karą pieniężną do 5.000 koron, lub według uznania Władzy aresztem do 6 miesięcy.

Wykonującym przemysł może być po myśli § 133 b) ustęp 1 lit. e) ustawy przemysłowej odebrane uprawnienie przemysłowe na zawsze, lub na pewien czas.

F) Postanowienia końcowe.

§ 15.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 września 1918 r.

Z tym dniem traci moc obowiązująca rozporządzenie z dnia 17 maja 1918 roku, L. 59.153/XIX./1753.

Lwów, dnia 27 sierpnia 1918.

C. k. Namiestnik:

Huyn, G. p. w. r.

Wzór I.

Powiat polityczny . . . .

Gmina . . . .

Księga zapisków

dla **hurtownego** obrotu naftą.

Nazwisko (firma hurtownika) . . . .

Rodzaj przedsiębiorstwa . . . .

Siedziba (dokładny adres) . . . .

UWAGA: Niniejsza księga o 50 stronach, służąca do kontroli obrotu naftą, winna być starannie prowadzoną, a na żądanie organu kontrolującego każdej chwili okazaną. Nie wolno wydzierać kartek, wycierać, lub wyskrobywać raz wpisanej pozycyi, lecz ją tak przekreślić, by to, co raz napisane, było widoczne.

Z końcem każdego miesiąca należy ostatnie pozycye rubryk w ten sposób podkreślić, by jakikolwiek dodatkowy wpis był niemożebny.

Pod kreską należy wstawić w rubrykach 1, 4, 5, 6 i 7 odpowiadające napisem tych rubryk cyfry względnie sumy. Różnicę wynikającą z odjęcia sumy 6 i 7 od sumy 5 należy uwidocznić pod kreską w rubryce 10, a następnie przenieść tę cyfrę jako pierwszą pozycyę do rubryki 1 następnego miesiąca.

Miesiąc . . . . 191 . .

1.	2.	3.	4.	5.	6.	7.	8.	9.	10.	11.
Zapas nafty z poprzedniego miesiąca w kilogramach	Nadeszło w bieżącym miesiącu			Suma rubryk 1—4	Wydano do sprzed. we własnym drobnym handlu	Wydano drobnym handlarzom	Nazwisko (firma) i adres (siedziba) drobnego handlarza	Powiat polityczny który handlarz zaopatruje w naftę	Zapas nafty z końcem miesiąca w kilogramach	Uwaga
	Dnia	z której rafineryi	ilość							
			w kilogramach							

Wzór II.

Powiat polityczny . . . .

Gmina . . . .

Księga zapisków

dla **drobnego** obrotu naftą.

Nazwisko (firma handlarza) . . . .

Rodzaj przedsiębiorstwa . . . .

Siedziba (dokładny adres) . . . .

UWAGA: Niniejsza książka o 100 stronach, służąca do kontroli obrotu naftą, winna być starannie prowadzoną, a na żądanie organu kontrolującego każdej chwili okazaną. Nie wolno wydzierać kartek, wycierać, lub wyskrobywać raz wpisanej pozycyi, lecz ją tak przekreślić, by to co raz napisane, było widoczne.

Z końcem każdego miesiąca należy ostatnie pozycye rubryk w ten sposób podkreślić, by jakikolwiek dodatkowy wpis był niemożebny. Pod kreską należy wstawić w rubrykach: 1, 4, 5, 6 i 7 odpowiadające napisem tych rubryk cyfry, względnie sumy. Różnicę, wynikającą z odjęcia sumy 6 od sumy 5 należy uwidocznić pod kreską w rubryce 7, a następnie przenieść tę cyfrę, jako pierwszą pozycyę do rubryki 1 następnego miesiąca.

Handlarze o których mowa w § 2 niniejszego rozporządzenia mają w napisie przekreślić słowo „drobnego“, a dopisać po słowie „nafta“ słowa „do“ celów oświetlenia powyżej 20 litrów miesięcznie, oraz do innych celów bez względu na ilość.

Miesiąc . . . . 191 . .

1.	2.	3.	4.	5.	6.	7.	8.
Zapas nafty z poprzedniego miesiąca	Nadeszło w bieżącym miesiący			Suma rubryk 1—4	Sprzedano w drobnym handlu	Zapas nafty z końcem miesiąca	Uwaga
	dnia	Skład? (nazwisko dostawcy, hurtownika)	ilość				
			w kilogramach				

UWAGA: Handlarze o których mowa w § 2. niniejszego rozporządzenia mają w rubryce 6. przekreślić słowa „w drobnym handlu“.

C. 116/18 (1). Przeciw Franciszkowi Wojnarowi. z Lubli, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Frysztaku przez Jędrzeja i Katarzynę Skrzyszewskich z Lubli, pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 23 gm. Lubla przez fizyczny rozdział. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 20 września 1918 godz. 10 rano, biuro Nr. 3. Celem strzeżenia praw Franciszka Wojna ustanawia się żonę jego Maryannę z Knapów Wojnarową w Lubli kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Franciszka Wojnara w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Frysztak, dnia 14 sierpnia 1918. (4288)

C. II 192/18 (1). Przeciw Szczepanowi Waletko i Jędrzejowi Pietrzakowi przedtem w Spytkowicach ad Jordánów, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Jordanowie przez Franciszka Dziechciowskiego i Spóln. w Spytkowicach pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 452 ks. gr. gm. Spytkowice. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 26 września 1918 o godzinie 10 rano w tut. sądzie biuro Nr. 4. Celem strzeżenia praw Szczepana Waletko i Jędrzeja Pietrzaka, ustanawia się p. adw. dr. Wiktora Kutrzebę w Jordanowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Szczepana Waletko i Jędrzeja Pietrzaka w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Jordanów, 20 sierpnia 1918. (4289)

Ns. 58/18 2. W sprawie karnej przeciw Michałowi Łancuckiemu i tegoż żonie Maryi Łancuckiej o zbrodnię kradzieży względnie przekroczenia z § 461 nst. znajdują się ts. przechowaniu 2 piły, 11 rzezaków do sieczkarni, 2 kóła do sieczkarni, walec do sieczkarni, hybel stolarski, bunt wałków, samowar niklowy, krzesło gięte i moździerz mosiężny. Wzywa się nieznanych właścicieli powyższych rzeczy, ażeby w ciągu jednego roku od dnia zamieszczenia po raz trzeci edyktu w gazecie urzędowej, do owych rzeczy się zgłosili i wykazali prawo własności takowych, — gdyż po upływie tego terminu rzeczy te na publicznej licytacyi sprzedane zostaną — a cena kupna do depozytu sądowego złożoną zostanie.

C. k. Sąd powiatowy O. III.

Sieniawa, 3 września 1918. (4296 1—3)

Amortyzacye.

L. T. 29/18 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Marka Sorokowskiego. Marek Sorokewski, syn Antoniega i Wasyliny z domu Bubłyk mał. Sorokowski, urodzony w Czortkowie dnia 9 kwietnia 1879 r. wzięty jako wojskowy forszpan, przejeżdżając na jakiś krótki czas przed Bożem Narodzeniem w nocy roku 1914 przez tor kolejowy Sambor-Sianki, uległ wypadkowi najechania przez nadjeżdżający pociąg ciężarowy, przyczem wóz, na którym jechał, był w dzazgi rozbity. Od czasu tego nie daje o sobie znaku życia. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Marek Sorokowski poniósł śmierć, przeto na prośbę żony Agnieszki Sorokowskiej zam. na Wygnance górnej „Pastusze“ wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się zatem ogólne wezwanie, ażeby uwiadomiono aż do dnia 20 stycznia 1919 o zaginionym Marku Sorokowskim Sąd albo adw. dr. Ludwika Grzybowskiego w Czortkowie, którego ustanawia się równocześnie kurotorem dla powyż pomienionego nieobecnego. Po upływie tego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów wydane będzie rozstrzygnięcie o dowodzie zaszłej śmierci.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Czortków, 17 lipca 1918. (4257 1—3)

Ns. XI. 57/18. Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Leona Weissa w Żurawicy wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych 2 kartek zastawniczych Kasy oszczędności w Przemyślu — a to: a) z dnia 28 października 1913 Nr. 6239 na złoty łańcuszek z wisiorkiem, b) z dnia 8 października 1913 Nr. 6243 na srebrną papierośnicę. Posiadacza powyższych kartek zastawniczych wzywa się, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za istniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd powiatowy. Oddział V.

Przemyśl, 12 lipca 1918. (4270)

Nc. II. 261/18. Na wniosek Maryi Niderowej z Mikuliniec, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej opiewającej na okaziciela karty zastawniczej Filii c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego w Tarnopolu l. 56.837.

Posiadacza powyższej karty zastawniczej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu sześciu miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Mikulińce, 4 sierpnia 1918. (4246 2—3)

T. 28/18. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Czech, syn Jana i Barbary z domu Puzyk małż. Czechów urodzony w Białej pow. Czortków dnia 24 grudnia 1844 jak to dochodzenia przeprowadzone wykazały dnia 15 lutego 1912, wydalił się bez celu z domu w kierunku Czortkowa i więcej nie wrócił, ani nie dał znaku życia o sobie. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 l. 1 ust. cyw., przeto wdraża się na prośbę żony Warwary Czech zam. w Dżuryniepostępowanie celem uznania Józefa Czecha za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi lub p. dr. Ludwikowi Grzybowskiemu, adwokatowi w Czortkowie, którego równocześnie ustanawia się dla zaginionego kuratorem, wiadomości o powyż wymienionym nieobecnym. Józefa Czecha wzywa się, ażeby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 20 lipca 1919 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Czortków, 16 lipca 1918. (4255 2—3)

Licytacye.

E. 166/18 (6). Na wniosek Jana Kowalczyka gospodarza w Leszczawce, odbędzie się w sądzie tutejszym w dniu 8 września 1918 o godzinie 10 przed południem w biurze Nr. 6, przymusowa pybliczna licytacya 3/4 części realności obj. lwh. 161 ks. gr. gm. kat. Leszczawka, zobowiązanego Jana Harłacza własnej, składającej się z gruntów ornych, łąk, pastwisk i krzewów. Wystawione na licytacyę 3/4 części pomienionej nieruchomości, są ocenione na 2463 kor. 37 hal. a przynależności na 108 kor. 37 hal. Najniższa oferta wynosi 1642 kor. 24 hal., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć w godzinach urzędowych w oddziele kancelaryjnym Nr. 5.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić w sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacyi, inaczej pretensye tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia.

C. k. Sąd powiatowy.

Bircza, dnia 26 lipca 1918. (4240 3—3)

E. XVI. 73/18 (8). Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Emmy Lilien strony egzekwującej zastąpionej przez adwokata dr. Klemensa Sokala odbędzie się dnia 18 października 1918 o godz. 10 przed południem w tutejszym sądzie w biurze Nr. VI. na zasadzie równocześnie zatwierdzonych warunków licytacya następującej realności: księga gruntowa gmina miasta Lwowa 459/I. Oznaczenie realności: 1/4 część realności wraz z przynależytościami, zobowiązanego Ernesta Leona Liliena własna. Wartość szacunkowa 61.077 koron 50 hal. Najniższa oferta 37.870 kor. Do realności lwh. 459/I. ks. gr. gm Lwowa należą następujące przynależności bliżej w protokole oceniania E XVI. 73 18 opisane, oszacowane na 740 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział. XVI.

Lwów, dnia 12 sierpnia 1918. (4248 2—3)

Spadki.

A. VI. 513/16 (14). Wezwanie nieznanych dziedziców. S. p. Bronisław Kuczyński, likwidator Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, zamieszkały we Lwowie, przy ul. Ormiańskiej 26, zmarł dnia 22 stycznia 1916 r. nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi niewiadomo, czy pozostali dziedzice. Ustanowiono zatem p dr. Kazimierza Czernika, adwokata krajowego we Lwowie, kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu będzie spadek wydany tym osobom, które wykażą swe prawa, o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa. Równocześnie na wniosek kuratora spadku wzywa się wszystkich, którzy jako wierzyciele mają roszczenia do spadku, aby je zgłosili i wykazali w tym sądzie dnia 2 września 1918 r. o godzinie 11 przed południem Oddział VI., lub też do tego dnia pisemnie. W przeciwnym razie wierzytelności, które nie są zabezpieczone prawem zastawu, nie otrzymają pokrycia z masy spadkowej jeśli spadek zostanie wyczerpany przez zapłatę wierzytelności zgłoszonych.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział VI.

Lwów, dnia 30 czerwca 1918. (4249 2—3)

DONIESIENIA PRYWATNE.

LICYTACYE KONI.

Konie zdolne do robót polowych i leśnych są do nabycia w drodze publicznej licytacyi. Kupujący muszą być zaopatrzeni w legitymacye wydane przez komendy rejonowe względnie c. k. Starostwa. Handlarze koni i tychże pośrednicy wyłączeni. Przy tej sposobności podaje się do publicznej wiadomości, że od dnia 1 sierpnia 1918 nie będą jak dotychczas wydawane konie po raz drugi na wypadek gdyby zakupiony koń zginął.

Licytacye odbędą się:

1. W szpitalach końskich:

Czerlany koło Gródka Jagiellońskiego . . . . 17 września 1918,
Maksymowice koło Sambora . . . . 25 września 1918,
Jarosław, Głęboka . . . . 15 września 1918.

K. u. k. Inspizierender der Pferdeergänzung des Militärkommandos Przemyśl. (4301)

BANK ZIEMSKI
dla Galicyi, Śląska i Bukowiny
Towarzystwo akcyjne w Łańcucie.

W wykonaniu uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia akcyonaryuszów z dnia 27 sierpnia 1918 Dyrekcya otwiera niniejszem

SUBSKRYPCYĘ

2500 sztuk akcyi II. emisyi pełnowpłaconych nominalnej wartości 400 kor. za sztukę, opiewających na okaziciela lub na nazwisko.

Kurs akcyjny wynosi K. 410 za sztukę. Posiadaczom akcyi I. emisyi przyznano prawo zakupna nowych akcyi po kursie K. 400 za sztukę. Akcye II. emisyi biorą na równi z dotychczasowymi udział w czystym zysku Towarzystwa już za bieżący okres administracyjny.

Termin zgłoszeń upływa bezwarunkowo 30 września 1918.

Przy zgłoszeniu należy uiścić gotówką conajmniej K. 210 za każdą akcyę, resztę zaś najpóźniej do 30 września 1918. Jako potwierdzenia na złożoną gotówkę służyć będą pokwitowania kasowe względnie odcinki czeków P. K. O.

W przeciągu ośmiu dni po zamknięciu subskrypcyi tj najdalej do 8-go października 1918 nastąpi przydzielenie akcyi subskrybentom, przyczem posiadacze akcyi I. emisyi będą uwzględnieni przynajmniej w zakresie ustalonym w § 8 statutu.

Subskrybentom, którzy dopełnią w zupełności niniejszych warunków, będą rozesłane akcye zaraz po przydzieleniu.

Zgłoszenia na akcye oraz wpłaty gotówkowe przyjmują:

Bank Ziemski dla Galicyi, Śląska i Bukowiny, T. A. w Łańcucie;
Bank Przemysłowy we Lwowie;
Filie Banku Przemysłowego w Krakowie, Drohobyczu i Krośnie, oraz Ekspozytury tegoż Banku w Borysławiu i Wiedniu;
Towarzystwo oszczędności i zaliczek w Cieszynie.

Instytucye te udzielają interesowanym wszelkich informacyi, dostarczają prospektów i formularzy zgłoszeń oraz na żądanie statutów i czeków P. K. O. do uiszczenia wpłat.

Łańcut w sierpniu 1918. (4171 2—2)

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.